Nr 21. Kraków 26 Stycznia — Czwartek. Rok 1871.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 9
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów nieframkowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:** W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.



## Kraków 25 stycznia.

W delegacyi węgierskiej toczą się obecnie rozprawy nad budżetem wspólnym. Z wielką i słuszną ciekawością oczekujemy sprawozdania i rezultatu dyskusyi budżetu spraw zagranicznych, w nadziei, że Węgrzy potrafią nadać charakter praktyczny, rzeczywistą doniosłość i zniewolić rząd do oświadczeń jaśniejszych i bardziej stanowczych niż te, jakie w delegacyi przedlitawskiej poczynione zostały.

Z przemówień hr. Beusta w delegacyi austryackiej wypływa zapewnienie, że w Austryi na wewnątrz i zewnątrz wszystko jest w porządku, że wszystko dzieje się dobrze i należycie, ku ogólnemu pożytkowi i zadowoleniu. Kanclerz walcząc z pesymizmem, będącym podobno nieodłącznym i największym nieprzyjacielem Austryi, popadł w zbytek optymizmu, odmalował w różowych kolorach stosunki z innemi mocarstwami, zadowolenie powszechne ze zniesienia konkordatu, wierną dokładność i stosowność układu księgi czerwonej, eskontował z góry przyszłe korzyści problematycznego pokoju, przyrzekł szanować konstytucyę przedlitawską, i ręczył, że ta konstytucya nigdy większą i silniejszą się nie cieszyła. Z resztą hr. Beust polemizował z przeciwnikami w kwestyach wiele interesu politycznego nie mających i nie uznał za stosowne bliżej określać, jakiej polityki nadal trzymać się będzie.

Czyja w tem wina? Głównie podobno delegatów, którzy głosy nosiły cechę przedewszystkiem polemiczną, często osobistą, i świeciły nieobecnością myśli dodatnich i konkluzyi, a natomiast obfitowały w poglądy teoretyczne, wszelakie szkole doktrynerów wiedeńskich nowego autoramentu, w historyozoficzne wywody niegrzeszące nowością, i w przewidywania imaginacyjnych niebezpieczeństw wojennych, z pominięciem punktów istotnej wagi i bezpośredniego znaczenia. Rzeczą jest ciała obradującego sprowadzić rozprawy na grunt rzeczywisty i dać im kierunek wiodący do celu, do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sytuacyi, traktować sprawy bez uprzedzeń, przywidzeń i fantazyi przynależących mu. Polityka polska, sam interes polski, zawsze politykę monarchii spodzie tak sprawy prowadzić, aby ułatwiła w przedlitawskiej delegacyi węgierskiej.

W zeszłotygodniowych rozprawach przedlitawskich delegatów mamy wiele do zarzucenia, że im, tem bardziej niezwykłe, że szło tam o sprawy europejskie i wielką politykę, będącą polem zdania wielu specyalności Polaków. Przy tem delegaci polscy uznali zapewne, „że mowa jest ze srebra, lecz milczenie ze złota.“ Pojmujemy liczne względy przemawiające za niebraniem szerokiego udziału w rozprawach, zwłaszcza w tej chwili wyjątkowo pienionym towarzyszącej; jednak przypuściać się zapytać, czy nie było na czasie wyjawić i umotywować stanowisko Polaków wobec przedstawienia stosunków europejskich i pozycyi zajętej przez Austryę? Obok powagi i znaczenia, jakie się tym sposobem zyskuje, można było jeszcze odeprzeć zwycięsko różnorodne zarzuty tak często i niesprawiedliwie Polakom w ogóle i mieszkańcom Galicyi robione, zarówno przez nieprzyjaciół i ludzi złej woli, jak przez umysły niedość z prawdziwym stanem powiadomione opinii kraju obznajmione. Srebrne słowo dobrej próby przekładalibyśmy tutaj nad szczerozłote milczenie.

*Gazeta Narodowa* poświęciła roczniсy ostatniego powstania wstępny artykuł. Niespodziewaliśmy się po niej tak wybujałej fantazyi w sądzie o świeżych wypadkach smutnych naszych dziejów. Dziennik ten zwykł się bowiem wyróżniać pewnym taktem w sądzeniu zdarzeń politycznych.

Było w nas długo w zwyczaju wychwalać bezwzględnie wszelką w historyi polskiej opozycyę przeciw rządom rzeczypospolitej. Czyn nieformowany szlacheckiej podnoszono do ideału wolności, busię uważano za patryotyzm. Jeżeliśmy tak przywykli do uwielbiania swawoli wolności naszych czasów, naturalnie opozycya swawolna przeciw rządom zaborczym zyskiwała o nad razie pochwałę całego społeczeństwa.

Czas te już minęły; ale pozostała jeszcze bałwochwalcza cześć dla wszystkiego co tchnęło duchem narodowym, chociażby kraj wiodło do zguby. Dziś jeszcze niepodobna nazywać rzeczy po imieniu, dla prawdy jest to rozumie zarzuty, a wszelkie wskazania według pewnych teoryi musi dobrze sprowadzić owoce. Od czasu upadku samodzielności kraju, po każdym wybuchu cieszymy się na powstaniem. Dziś po latach dziesięciu zalecamy na jej przeświadczenie, że nam strat poniesionych. Zupełnie jak gracz, który ostatnie pieniądze i resztki mienia gotów na kartę postawić, przekonany, że to nie idzie, że przegrał, bo jeszcze nie to postawił do stracenia i tą resztą może jeszcze szczęścia próbować. A jeśli zapytać tegoż, czy myśli, że się odegra — z wiarą „Pan Bóg łaskaw“ — nie ufać w jaką to ... — jakoś to będzie.

Wszczujemy *Gazecie Narodowej*, że „już bolu nie czuje“, że się „już ukoiła“, ale nie sądzimy, aby to pochodziło z „moralnego spotęźnienia“, lecz prawdopodobnie przyczyny nieczułości trzeba szukać albo w krótkiej pamięci, albo w złudzeniu. Jakoż *Gazeta Narodowa* powiada, że najważniejszą zasługą powstania jest wytworzenie potęgi moralnej „staliśmy się nieugiętymi wobec pokus, wytrwałymi wobec niepowodzeń, a miłość ojczyzny jest już kultem moralnym dla każdego Polaka“. Czy tak jest istotnie? Jeżeli w Galicyi nie widzimy tak szeroko na wszystkie warstwy społeczne rozpostartego patryotyzmu, a uskarżamy się na ospałość w dążeniach dla dobra ogólnego, czy można nawet przypuścić, aby w zaborze moskiewskim pod najstraszniejszym despotyzmem, mógł się rozbudzić patryotyzm w ludziach, którzy obojętnie i z niedowierzaniem się zachowywali w czasach silnej agitacyi narodowej i w chwilach stanowczych dla życia narodu?

Czy nie jest prostem złudzeniem mniemanie, że owa przymusowa zgodność we wszystkich w nieprzyznawaniu się do polskości, ma oznaczać w głębi serca ukryte u wszystkich uczucia patryotyczne? Czy tylokrotne objawy pojedyńczego odstępstwa od sprawy narodowej, nie dowodzą raczej, że siły moralne coraz się bardziej wyczerpują? Czy te potężne środki, jakiemi rząd moskiewski rozporządza do tępienia narodowości polskiej, owa wyprzedaż dóbr, owe szkoły bałamucące umysły, owa propaganda prawosławna; nie wywierają tak demoralizującego wpływu, jak germanizacya w zaborze pruskim, a niegdyś w Galicyi? Czyż zawsze mamy się łudzić, kiedyśmy tyle razy doznali, że przecenianie naszego położenia prowadzi do klęsk coraz głębiej pogrążających nas w przepaść? Czy *Gazeta Narodowa* nie widzi, że zamiast polityki polskiej, szerzyć się zaczynają plany ratunku słowiańskie lub panslawistyczne; co samo wskazuje, że we własnem przekonaniu upadliśmy; że wiarę tracimy w niepodległość kraju?

*Gazeta Narodowa* sądzi, że powstanie nauczyło nas cenić jedność, posłuszeństwo i wydoskonaliło zdolności organizacyjne? Czy istotnie mechanizm konspiratorski w czasie ostatniego powstania dowodzi zmysłu organizacyjnego? Czemuż tego zmysłu niemielibyśmy użyć tam, gdzie pole do wolnego działania jest nam zostawione? Zkąd pochodzą skargi na nieporadność, na brak organizacyi w pracy naszej w Galicyi i Poznańskiem, gdzie przecież nabyte zdolności łatwoby się dały zużytkować? Czyliż więc znowu nie jest łudzeniem się przypisywanie sobie przymiotów, których wykazać faktycznie nie jesteśmy w stanie? Prawa administracyjne w Królestwie Kongresowem mogły były i rzeczywiście poduczyły trochę społeczeństwo „umiejętności rządzenia“, a gdyby stan przed powstaniem zaprowadzony mógł się ostać dłużej i rozwijać dalej w kierunku wpływu ludności na rządy, wówczas niezawodnie zdolności organizacyjne byłyby się wyrobiły w narodzie; żeby wszakże miały one się wyrabiać w chwilach zamieszań, to wcale nowa teorya. Jeżeli mechanizm konspiratorski 1863 r. zjednał sobie uznanie sztuczności i dowodził pewnej siły społecznej, to użył tylko to co zastał, był on skutkiem pewnego wyrobienia zdolności rządzenia, pewnego organizatorskiego poczucia. Ale jeśli nawet przypuścimy, że sam nie działał destrukcyjnie na ducha organicznego kraju, jak działać musi, wszelki nienaturalny i samowładny, a nieodpowiedzialny rząd, to w każdym razie władze moskiewskie starają się usilnie o zabicie wszelkiego samodzielnego i organizacyjnego ducha. Nie postąpiliśmy więc naprzód, ale cofnęli się i utracili znaczną część siły organicznej, jakąśmy mieli przed dziesięcią laty.

„Kwestya włościańska i żydowska rozwiązane“ woła *Gazeta Narodowa*; ale czy rozwiązanie tych kwestyj wyszło na naszę korzyść; czy powolne i sprawiedliwe ich załatwienie, nie byłoby krajowi więcej oddało przysługi, niż gwałty komitetu urządzającego? Czy *Gazeta Narodowa* nie wie, że demoralizacya pomiędzy ludem mocno rozszerzona, a wielu żydów szczególniej w krajach zabranych garnie się do Moskali? Czy istotnie *Gazeta Narodowa* wierzy, że „Litwa i Ruś w swojej polskiej istocie nie są uszkodzone“?

Boleśnie nam zwracać uwagę na słabości narodowe, na klęski i rany niezagojone, coraz bardziej bolące i coraz głębiej dosięgające ducha narodowego. Pisaliśmy już kilka razy w tej samej materyi; ale chociażby nam przyszło codzień rozkrwawiać blizny, czujemy silnie, że ten smutny obowiązek, może być ostatnim ratunkiem społeczeństwa, co w ciągłych żyjąc illuzyach, ciągle okłamywane, nieustannie podsycane w swej bucie rozrosłej ze szlachty na cały naród, zatraciło poczucie rzeczywistych podstaw życia politycznego. Niech krwawe klęski i srogi upadek ten przynajmniej przyniosą skutek, aby wyrodziły niesmak do wszelkiego umyślnego lub bezwiednego kłamstwa; niech oduczą od przeceniania siebie i chełpliwej zarozumiałości; a wówczas niezawodnie spodziewać się będzie można, że duch narodowy wejdzie na właściwe tory i że zmysł organizacyjny weźmie górę nad destrukcyjnym kierunkiem, opartym na fałszu i dobrowolnem złudzeniu.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów 23 stycznia.**

(*E.*) Nasze życie parlamentarne i autonomiczne ma obok poważnych i bardzo znacznych korzyści, jakie nastręcza, także i stronę ujemną, a mianowicie, iż daje sposobność do nieskończonego mówienia. Z początku, gdy zaświtała u nas autonomia, nie dało się ono w tym stopniu uczuwać, jak dziś. Dawniej, jeżeli kto przemawiał do zgromadzenia, musiał to być już człowiek bywalec, ukształcony, politycznie dojrzały; — teraz korzystając ze sposobności wygadania się przed publicznością zabiera głos każdy, komu tylko cokolwiek leży na sercu, każdy wytacza swe żale przed publicznością, nie bacząc, czy to, co powie, ma też ogólne znaczenie, czy ściśle należy do przedmiotu, właśnie pod obradą będącego, czy opowiadaniem swojem zdoła zająć ogół. Ztąd wyrodziła się na naszych zgromadzeniach owa nużąca wielomowność, owa gadanina bez końca, bez celu, bez przedmiotu, która ostatecznie tylko powoduje to, iż przed zapadnięciem uchwały większości zniecierpliwiona wydała.

Jeżeli kiedy, to wczoraj powyższe uwagi w zupełności były usprawiedliwione. Przez całe trzy godziny radzili wyborcy to nad tem to nad owem, odzywały się zdania za i przeciw, stawiano i odrzucano wnioski, a w końcu był rezultat taki, iż każdy wychodząc musiał z Faustem przyznać:

*....Da steh ich nun, ich armer Thor,*
*Und bin so klug, als wie zuvor!*

Wczorajsze zgromadzenie wyborców było zwołane na to, aby komitet przedwyborczy zdał sprawę ze swoich czynności i przedłożył listę kandydatów do Rady miejskiej przez siebie ułożoną.

Sprawozdawcą komitetu był Dr Madeyski. W krótkich słowach wyłożył zasady, których komitet uchwalił się trzymać przy układaniu listy kandydatów. Bez względu na stronnictwo polityczne, do którego kandydat należy, wybierano tylko takich, którzy w myśl statutu i ordynacyi wyborczej mogą być wybrani, którzy zajmują stanowisko od Rady niezależne, którym zresztą inne zajęcia pozostawiają nieco czasu do zatrudniania się sprawami gminnemi, którzy nakoniec okazują chęć pozostania przez dłuższy czas w Radzie, i nie złożą tak prędko mandatów. Przeprowadzono balot nad każdym kandydatem z osobna, a rezultatem tego balotu jest lista, którą komitet wyborcom do uwzględnienia przedkłada.

Po przemówieniu sprawozdawcy wywiązała się dyskusya z powodu wystąpienia p. Szafrana, nauczyciela ludowego z interpelacyą, dla czego komitet nie umieścił na liście kandydatów także i reprezentanta stanu nauczycieli szkół ludowych.

Interpelacye podobne już na ostatnim zgromadzeniu wyborców podnoszono. — Pochodzą one jeżeli nie z innych koteryjnych pobudek, to z zupełnego zapoznania pojęcia nowoczesnej reprezentacyi. P. Kulczycki wtedy ujął się za stanem urzędników administracyjnych, p. Rodecki za stanem nauczycieli szkół średnich; obadwa ci panowie żądali, aby te stany były reprezentowane już nawet w komitecie przedwyborczym. Lecz protestujący zapominają, że w Radzie miejskiej nie powinni zasiadać reprezentanci pojedynczych stanów, cech i korporacyj, ale że Rada miejska, zatem i każdy radny powinien reprezentować miasto jako takie, wszystkie warstwy, wszystkie stany. W przeciwnym razie musielibyśmy się cofnąć do dawnych reprezentacyj stanowych, gdzie deputowany miasta miał tylko głos w sprawach miejskich, deputowany rycerstwa tylko w sprawach rycerstwa, szewc w sprawach szewskich, krawiec w krawieckich. Musielibyśmy więc chyba wrócić do cechów i zamkniętych w sobie korporacyj — musielibyśmy przypuścić deputowanych stanu szewców, krawców, ogrodników, urzędników sądowych, politycznych, właścicieli kamienic, kupców itd. itd., boć przecież każdy z tych stanów(!) ma pewne interesa, które chciałby mieć zagwarantowane składem Rady miejskiej!

Długo i szeroko rozprawiano nad interpelacyą p. Szafrana. Rozbierano kwestyę, czy nauczyciele ludowi są zależni od Rady miejskiej, czy nie; cytowano nawet rozporządzenia ministeryalne, orzekające niezależność tychże od gminy; jakiś obywatel, Dobrowolski, jeźli się nie mylę, wnosił nawet wybór nowego komitetu przedwyborczego z pomiędzy dawnych radnych, z powodu, że się ten tak nie dobrze sprawił, iż na jego liście pominięto stan nauczycieli ludowych.

Następnie p. Armatys w mowie mającej być dowcipną, krytykował czynności komitetu przedwyborczego, uprzedziwszy wpierw zgromadzenie, iż nie będzie dziś z niego zadowolonem, ponieważ jest w kwaśnym humorze — a dlaczego?... bo go nie postawiono na liście kandydatów. Ale pociesza się tem, że gdyby ładnie poprosił, to jeszcze dziś zrobionoby z niego kandydata. Jako najwyższą zasadę wymienił sprawozdawca paragrafy ordynacyi wyborczej. To mowcy nie zadawalnia; najpierwszym względem powinien być wzgląd narodowy. Mówił sprawozdawca, że komitet wybierał tylko takich, którzy mandatów nie składają. Czy komitet jednak się zabezpieczył, że żaden z wybranych nie umrze, zanim mu się skończy czas jego mandatu?... Komitet nie trzymał się zasad, które uchwalił: trzymał się tylko zasady grzeczności, i przedewszystkiem sam siebie wpakował na listę. Mowca wie nawet o fakcie, iż gdy razu pewnego przy balotowaniu ktoś otrzymał same czarne gałki, balotowano powtórnie, i pokazało się, że po przemówieniu czyjemś ten ktoś znowu otrzymał same białe gałki.

Romanowicz staje w obronie komitetu, twierdząc, że komitet w niejednym przypadku mógł się omylić, ale zasady grzeczności się nie trzymał. Sprawozdawca względu narodowego, o którym p. Armatys mówił, w wyliczaniu zasad, jakiemi się kierował komitet, dlatego nie umieścił, ponieważ ten wzgląd sam przez się rozumie się. Listy kandydatów zresztą nie przedkłada komitet jako coś takiego, coby już zmienić się nie dało, owszem każdemu wolno według sumienia swego wybierać i nie uwzględniać listy kandydatów.

P. Bruno Rogalski uwydatnia wadliwość ustawy wyborczej, i twierdzi, że według tej ustawy żadnej nie ma gwarancyi, iż wybory wypadną rzeczywiście w myśl większości wyborców. Komitet głosuje nad kandydatem; gdy kandydat uzyska większość dwu lub trzech głosów, bywa przedstawiany 6000 wyborcom, którzy po największej części na ślepo głosują za nim. Skreśliwszy kilku wydatnemi rysami angielskie postępowanie przy wyborach, proponuje w końcu mowca, aby wybory odroczyć i komitety wyborcze po przedmieściach urządzić, któreby dopiero centralnemu komitetowi swoich kandydatów podawały. Tym sposobem bardziej uwzględniane byłyby głosy przedmieść, które przy obecnem postępowaniu prawie zupełnie bywają pomijane.

Żałować jedynie wypada, że z powodu szmeru w sali i cichego głosu mowcy, tylko urywkami można było dosłyszeć jego mowy, która, jak zapewniali bliżej siedzący, miała odznaczać się loicznością i trafnością poglądów.

P. Popiel daje słuszność p. Rogalskiemu, iż ustawa jest wadliwą, i życzyćby wypadało lepszej, lecz teraz tego zmienić nie możemy; mowa p. Rogalskiego jest zatem tylko *de lege ferenda*. Głosujmy według przekonania; lista komitetu nikogo nie wiąże.

P. Dobrzański z właściwym sobie ferworem rozbiera krytycznie działalność dawnej Rady miejskiej. Nawet okoliczność, iż jej byt był przez 5 czy 6 lat tylko prowizorycznym, z dnia na dzień, nie usprawiedliwia tego, że nic nie zrobiła. Mianowicie leżą odłogiem sprawy wyższe, szkolne, handlowe. W sprawie szkolnej zostawiono plany do budynków gimnazyalnych — więcej nic —; a gdyby nie wdanie się N. Pana, to Lwów nawet niebyłby miał dworca brodzkiego i handel całkiem byłby nasze miasto pomijał. W końcu sprzeciwia się wnioskowi p. Rogalskiego, twierdząc, że jest niewykonalny.

W obronie dawnej Rady miejskiej stanął w sposób dość oryginalny dawny radny Wiedeń. Oto przytacza, jak twierdzi, dla obrony „ex-Rady“, iż Rada nic nie mogła zdziałać, bo tylko kilku z jej członków, między którymi oczywiście był mowca, szczerze pracowało, reszta nigdy się nie jawiła, a gdy się pojawiła, nie można jej było do niczego użyć. Zresztą całą winę zwala na urząd budowniczy i na okoliczności, pod któremi dawna Rada urzędowała.

Na wołowej skórze nie spisałby tego, co jeszcze na tem zgromadzeniu mówiono. P. Kulczycki czyni uwagę, że komitet przedwyborczy oddał wyborcom wolność głosowania, jak się komu podoba (!). P. Kruszewski (ni przypiął, ni przyłatał), dowodzi, iż nauczyciel nie jest urzędnikiem, bo mu nie chodzi o pomnożenie pieniędzy, ale o to, aby obyczaje pomnożyć (*sic!*). P. Romanowicz protestuje przeciwko twierdzeniu p. Kulczyckiego, jakoby komitet miał oddać wyborcom wolność głosowania, gdyż komitet tej wolności nigdy nikomu nie odbierał itd. itd.

Po replice sprawozdawcy, w której tenże zadał sobie niepotrzebną pracę zbijać po szczególe wszystkie zarzuty komitetowi czynione, poddano wreszcie wnioski, aby wybory odroczyć pod głosowanie, a gdy wszystkie upadły, zamknął przewodniczący posiedzenie ku wielkiemu zadowoleniu pozostałej jeszcze publiczności i sprawozdawców dziennikarskich, którzy z obowiązku swego musieli wysiedzieć do końca.

**Wiedeń 24 stycznia.**

⌗ Nakoniec hr. Potocki otrzymał uwolnienie. Sprawa ta ciągnęła się od zamknięcia Rady państwa, a hr. Potocki nalegał uporczywie, aby go uwolniono ze stanowiska, na którem widział się wystawionym na pociski, na jakie uczciwe jego dążności wcale nie zasłużyły. Po dwakroć udawał się za Cesarzem do Pesztu, aby otrzymać dymisyę, o którą się podał, po dwakroć mu jej odmówiono; dopiero teraz ją otrzymał, a zarazem i jego koledzy. Nikt nie może zaprzeczyć, że hr. Potockiemu najwięcej zaszkodził wybór nieszczęśliwy jego kolegów, do których niechęć pojedynczych stronnictw paraliżowała wszystkie jego prace. O następcy hr. Potockiego oczywiście nic dotychczas nie wiadomo, gdyż dopiero wczoraj otrzymał uwolnienie. Zbytecznie nawet domyślać się tego, gdyż każdy dzień nowe przynosi kombinacye. Tyle tylko jest pewnem, że reakcyoniści centralistyczni jak Schmerling nie obejmują steru rządu, a biuro prasowe hr. Beusta zajęte jest rozesłaniem tej wiadomości na wszystkie strony.

Hr. Potocki urzędować będzie aż do zamknięcia delegacyj, dokąd, jak się zdaje, złożonym już będzie gabinet nowy.

Z teatru wojny złe wiadomości. Odsiecz francuska poniosła klęskę na wszystkich niemal punktach. Chanzy i Faidherbe cofają się, a co się dzieje z Bourbakim, nikt w tej chwili nie wie. Armia francuska wschodnia, która od 8go b. m. staczała zacięte bitwy z wojskami Werdera, zaczęła się cofać 18go b. m., skoro nadszedł Manteuffel z drugim korpusem z Vesoul. Prusacy spo-

---

## Część literacko-artystyczna.

### P. TABOROWSKI

koncercista i kompozytor.

Pomimo, że mamy dwa muzykalne Towarzystwa; pomimo, że w każdym domu najmniej jeden, a czasem kilka fortepianów brzmi od rana do nocy — jednakowoż Kraków nie liczy się do miast-melomanów. Artysta, który tu zawinie w zamiarze produkowania się, jeżeli szczerze nie kocha swej sztuki, łatwoby zwątpił o sztuce i o sobie, gdyby udział publiczności tutejszej miał być miarą jego talentu, a zdanie, wyrokiem stanowczo rozstrzygającym. Szczęściem dla koncertowych wirtuozów — atmosfera ta kończy się u rogatek; nam zostaje tylko niesmak niewczesnego żalu, w razie jeżeli gość rodak zyska za granicą oklask i ocenienie swego talentu.

Nie można przecież powiedzieć, żeby Kraków nie miał prawdziwych znawców muzyki. Znajdują się i wcale znakomici, na których właściwie spadałby obowiązek odezwania się w pismach publicznych o grze tego lub owego artysty. Dla czegóż obowiązek ten spada najczęściej na barki literatów lub publicystów, którzy mogą opowiedzić swoje wrażenia, ale nie będąc muzykami, nie są w stanie wydać zdania, jakieby wydał fachowy znawca, zdania, któreby i objaśniło publiczność, i wskazało artyście jego niedostatki. Z ogólników i mniej więcej szumnych epitetów i jedni i drudzy niewiele bywają mądrzy.

Czekaliśmy też, czy z jakiego kompetentnego pióra nie ozwie się zdanie o występującym w tych dniach panu Taborowskim w dwóch koncertach na skrzypcach; — ale prócz ogólnikowych sprawozdań — nic nas niedoszło. Jak tu zapełnić tę próżnię? Czy godzi się zostawić utalentowanego artystę w przekonaniu, że grę jego oceniono tu na równi z najpowszedniejszą muzyką, którą się słyszy, lecz nie mówi się o niej?

Byłoby to niegościnnie i niegrzecznie.

Nie pozostaje więc nic innego, jak stać się echem tych zdań, jakie zagraniczne pisma wydały o grze p. Taborowskiego, gdy tenże przed kilką laty dawał się słyszeć w niektórych miastach muzykalnych Niemiec, a mianowicie w Kolonii i Berlinie.

*Muzyczna Gazeta* kolońska, tak pisze o jego koncercie: „P. Taborowski, skończony uczeń konserwatoryum brukselskiego, gdzie uczył się kompozycyi pod sławnym Damke, a pod Leonardem ćwiczył się w grze na skrzypcach, ma ogromną biegłość techniczną, niemniej głębokie pojęcie tych sztuk, które egzekwuje. Niekiedy za daleko się zapędza, uniesiony ognistym zapałem. Wykonał on Adagio i pierwsze Allegro pierwszego koncertu Vieuxtemps, w której to grze wystąpiły wyżej wskazane jego przymioty. Sposób jego gry, wzięty w ścisłem słowa znaczeniu, należy do szkoły belgijskiej, którą my (Niemcy) nie tak wysoko kładziemy jak szkołę Sphora czyli niemiecką. P. Taborowski odegrał koncert Vieuxtemps z ogromnym oklaskiem, również jak *G-dur* Romancę Beethowena, i własny swój utwór: *Les Clochettes*. Za każdym kawałkiem wywoływano go i obsypywano oklaskami. Artysta ten zamyśla wrócić do swego kraju, gdzie powinien znaleźć powodzenie. Mieliśmy sposobność poznać wiele większych i mniejszych kompozycyj p. Taborowskiego, w których widać niepospolity talent.“

W Berlinie znany recenzent i doskonały znacaw Rellstab tak się wyraża o jednym z koncertów p. T. danym w hotelu Krolla: „Kilkokrotnie wspomniany już wirtuoz p. Taborowski, dał się słyszeć z wielkiem powodzeniem. Odegrał on koncert Leonarda na miękkich, nieco słabych skrzypcach, a mimo tego nad podziw wdzięcznie, z cieniowaniem najdelikatniejszych wyrażeń, aczkolwiek orkiestra niedość trafnie mu towarzyszyła. Ton jego bardzo piękny, biegłość niezmierna. Jedno i drugie wydał w Adagio Hausera, szczególniej w części elegicznej i również w eleganckiej igraszce: *Dzwoneczki*, gdzie ślicznie naśladował flażeolet, i w żywych akordach dowiódł, jak umie władać na tym instrumencie. Oklaski sypano mu rzęsiste. Dla mnie, w poważnym koncercie Leonarda, rozwinął najznakomitsze swoje przymioty.“ — Inna znowu recenzya oddaje mu te same pochwały, robi jednakże uwagę, że „gdyby koncertant mniej dał się porywać wrzącej w nim namiętności, a natomiast umiał panować nad sobą, tedy gra jego stanęłaby na szczycie nic do życzenia niezostawiającej doskonałości.“

Krytyka ta pisana przed lat dziesiątkiem, kiedy artysta wrzał młodzieńczym zapłem; dziś znalazłaby zapewne w grze jego ten spokój, jaki się z latami osięga, aby zostać wszechwładnym panem instrumentu.

Znawcy cenią wysoce kompozycye oryginalne p. Taborowskiego, jak: Dzwonki, Ukrainka, Elegia, Wielki koncert, Walc sentymentalny itd. Artysta z wykształceniem, nie tylko fachowem, lecz i wyższem, humanitarnem, przytem posiadający znajomość świata, pewniejszą daje rękojmię, że utwory jego muszą mieć istotniejszą wartość, niż owych domorosłych komponistów, co wierząc w swoje natchnienie, nie domyślają się nawet, że stroją się w cudze piórka.

P. Taborowski lat kilka przepędził w zaciszy wiejskiej i oddał się rolnemu gospodarstwu; atoli jeniusz muzyki nie dał się zaprządz jak szyllerowski pegaz do pługa — echa gaików ukraińskich, i chóry świegocących ptaszków.... to za szczupła arena dla artysty-muzyka, który potrzebuje, żeby go rzesze słyszały; bo jakżeżby wiedział, czem ich porwać, czem wzruszyć, czem zentuzyazmować?

Nowa ta w szeroki świat wycieczka przyniesie nie wątpimy spore żniwo oklasków znakomitemu artyście, na którego grę wieszcza nasza improwizatorka Deotyma przed laty ten powiedziała czterowiersz:

W niebo się zwracają oczy
W ideale tonie dusza,
Gdy przez twój smyczek uroczy
Dźwięczy sztuka Orfeusza.

strzegłszy, że Bourbaki cofa się na całej linii, zaczął silnie nacierać od wschodu i północy. Aby się módz posuwać ku Besançon, musieli zabezpieczyć prawą swą flankę od napadu Garibaldego stojącego z 20,000 w Dijon; w tym celu wysłali obiedwie dywizye 7go korpusu z Langres ku Dijon i Dole. Ostatnie to miasto leży w południowo-zachodnim kierunku od Besançon, a posiadanie go było dla Prusaków koniecznem. Wzięto je też po krótkiem bombardowaniu; działanie jednak przeciw Dijon nie powiodło się. Garibaldi 20go i 21go b. m. odparł Prusaków, a zwycięztwo to jego tem większej jest wagi, że przeszkodziło przez to posuwaniu się Werdera i Franseckiego przeciw Bourbakiemu i takowe powstrzymało. Zdaje się bowiem, iż Bourbaki w skutek powolnego cofania się dostał się w tak przykre położenie, że cofać się musiał ku południowi, mając za sobą 55,000 Prusaków i będąc zagrożonym z prawej flanki. Drugi korpus pruski lepszą mając drogę, byłby łatwiej i prędzej przyszedł do Besançon, a wtedy Bourbaki z jedną częścią swych wojsk łatwo mógł być wpartym do Szwajcaryi, tymczasem w skutek klęski Manteuffla pod Dijon może się posuwać ku Besançon i Lyonowi. Niepowinien jednak nigdzie się zatrzymać, i może, co najwięcej, na południu od Besançon zająć stanowisko i oczekiwać nieprzyjaciela.

Co się tyczy Paryża, nic tutaj nie wiedzą pewnego, przypuszczają tylko, że Trochu zacząwszy swe wycieczki 21go b. m. nieustannie je teraz powtarzać będzie. W tem też spoczywa jedyny ratunek, gdyż dłużej nie podobna się przypatrywać spokojnie ostrzeliwaniu i wygłodzeniu miasta, tem więcej, że nie ma już nadziei odsieczy. Na pytanie, jak długo się jeszcze Paryż trzymać może, trudno odpowiedzieć, gdyż nie znane są jego zasoby żywności. O wytrwałości mieszkańców wątpić jednak nie można. Dla tego też wszelkie kombinacye w dziennikach niemieckich są wymysłem i nie mają podstawy.

---

**Peszt** 23 stycznia.

§. Fortyfikacye Krakowa będą w tym roku, jak się zdaje, przedmiotem pisemnych poselstw między delegacyą austryacką a węgierską.

Przy tej sposobności nie zaszkodzi przypomnąć, czem są w delegacyach wspólnych pisemne poselstwa czyli *nuncya*, jak się wyraża język ustawy. Oto jedna i druga delegacya obraduje osobno, i niby sama dla siebie. Przedmioty obrad są te same, jedna bowiem delegacya jak druga obraduje nad budżetami: spraw zagranicznych, wojny i marynarki, ministerstwa finansów i najwyższej rachunkowości, które to budżeta rząd wspólny tak jednej jak drugiej delegacyi bez najmniejszej zmiany przedkłada. Skoro jedna delegacya poweźmie już jaką uchwałę, komunikuje ją natychmiast drugiej na piśmie, i ta komunikacya nazywa się *nuncyum* czyli poselstwem pisemnem.

Delegacya druga jest obowiązana wziąść to *nuncyum* swojej koleżanki pod obrady, i wolno jej zgodzić się na nie, albo też odmienną powziąść uchwałę. Atoli nie może być ustawą to, na co się obie delegacye nie zgodzą; jeżeli przeto pierwsze ich uchwały co do tego samego przedmiotu nie są jednolite, następuje drugie *nuncyum* z jednej jak z drugiej strony, i jedna jak druga delegacya przystępuje po raz drugi do obrad i uchwał nad tym samym przedmiotem. Jeżeli po raz drugi delegacye nie zgodzą się z sobą, następują *nuncya* po raz trzeci, i po raz trzeci obie delegacye biorą przedmiot pod obrady i stanowią uchwały; a gdy i po raz trzeci porozumienie i jednolitość uchwał nie nastąpi, wtedy ustają już dalsze poselstwa pisemne, obie delegacye schodzą się razem, i tu bez wszelkiej rozprawy rozstrzygają w imiennem głosowaniu absolutną większością głosów na jedną lub na drugą stronę.

Otóż zanosi się na to, że fortyfikacye Krakowa będą między innemi sprawami także przedmiotem poselstw pisemnych. Dotąd żadna wprawdzie z delegacyj nie powzięła stanowczej uchwały; lecz inne postanowienia zapadły w komisyi austryackiej, a inne w komisyi węgierskiej. W komisyi austryackiej odmówiono, jak już doniosłem, na wniosek Zyblikiewicza funduszów na dalsze warownie Krakowa; komisya zaś węgierska daje ministrowi wojny na ten cel 600,000 złr., to jest tyle ile minister zażądał.

Natomiast obie delegacye są w zgodzie względem kosztów na wybudowanie wielkich koszar w Krakowie. Koszta preliminowane są na 500,000 złr.; na rok 1871 żąda minister wojny na rozpoczęcie budowy 100,000 złr., i obie delegacye godzą się na to. Koszary te stanąć mają nad starą Wisłą, między mostem kolejowym a Stradomiem.

---

**Madryt** 10 stycznia.

⁂ Nadzieja moja została zawiedzioną; trzy dni po smutnym wypadku, t. j. d. 30 z. m. marszałek Prim zakończył żywot, cały poświęcony na usługi kraju i wolności.

Kilka godzin po odesłaniu wam mojej ostatniej korespondencyi, jeden z adjutantów niebosczyka opisał mi stan hrabiego w takich kolorach, że śmierć jego zdała mi się nieomylną. W dzień Nowego roku odprowadziliśmy jego zwłoki do kościoła N. Panny de Atocha, w której to bazylice i stosownie do starodawnego zwyczaju chowają zwłoki jedynie wodzów naczelnych, co przeciw wojskom zagranicznym walczyli. Resztki śmiertelne jenerała Prima, wyjątkowym sposobem przez wdzięczność narodu, spoczną snem wiecznym w rzeczonej świątyni, która jest dla Hiszpanów tem, czem kaplica Inwalidów dla Francyi. *Sic transit gloria mundi*, myślałem sobie podczas obchodu pogrzebowego. Oto człowiek, co zrzucił z tronu całowiekową dynastyę, co będąc nieznanym Europie jenerał-porucznikiem, dawał w Meksyku przestrogi Napoleonowi, będącemu wówczas postrachem królów i dyplomatów; oto liberał, co przez długie lata pracował na chwałę i ku pożytkowi swojej ojczyzny; i kiedy zdawał się być u kresu zadania, w przeddzień tryumfu, — w przeddzień wjazdu nowego króla, którego wyniósł na tron, — zabójczy ołów, morderców nikczemnych kierowany ręką, sprząta go ze świata, w chwili najniebezpieczniejszej pobawia ojczyznę tak znakomitego męża, cnotliwej żonie wyrywa z objęć małżonka i biednym małoletnim sierotom kochającego i ubóstwionego ojca! Ale któż zdoła dociec wyroków Bożej Opatrzności.... Kiedym pisał do was poprzednio, nie spodziewałem się okropnego rezultatu, co żałobą kraj cały dzisiaj pokrywa. Musicie mi zatem wybaczyć, że żal, jaki w głębi serca czuję, wynurzam dzisiaj w waszem piśmie. Nie byłem stronnikiem ś. p. jen. Prima; zasady moje ściśle demokratyczne nie zgadzały się z systemem, jaki w polityce reprezentował; lecz, dzisiaj kiedy spisek szajki demagogicznej niesłychanym w ucywilizowanej Europie zamachem strąca go w nieśmiertelność z żyjących pocztu, w imię honoru, prawa i sprawiedliwości, jako syn wielkiego choć nieszczęśliwego narodu — co honor nawet po zagładzie przechowuje — nie mogłem się oprzeć potrzebie zaprotestowania w polskiem uczciwem piśmie przeciw tak ochydnej i haniebnej zbrodni. Kraje, co mają swych przedstawicieli dyplomatycznych, zaprotestowały już za ich pośrednictwem, — niechaj wie Hiszpania, niechaj wie Europa cała, że i nasza Polska, której przedstawicielem przypadkowym w Hiszpanii w obecnej chwili się czuję, jest przejętą oburzeniem i zgrozą z powodu czynu, co hańbą piętnuje stronnictwo zdolne dopuścić się takowego.

A teraz przechodzę do kroniki bieżącej. W poniedziałek 2 stycznia, Amadeusz *demokratyczny* król hiszpański przybył do Madrytu i złożył przysięgę na konstytucyę, w obec sejmu ustawodawczego, który natychmiast po tym akcie rozwiązał się własnowolnie. Pomny postawy mieszkańców tutejszej stolicy w dniu wyboru, myślałem, że nowy monarcha przejdzie przez psute ulice, nie witany przez nikogo, przez nikogo nieokrzykiwany — aliści, jakież było moje zdziwienie, gdym spostrzegł, place i ulice zapełnione, i balkony dywanami zasłane. Nowy to dowód, że lud madrycki jest istotnie monarchicznym; i wątpić już o tem nie można było, gdym usłyszał jego okrzyki i wiwaty. Balkony wszakże arystokracyi były szczelnie zamknięte, i żadnych na nich osób nie było.

Wynika to głównie z tej przyczyny, iż magnaci tutejsi są nadzwyczaj przywiązani do Ojca Św., i widzą w nowym królu jedynie syna łupieżcy dóbr jego doczesnych. Przywiązanie również do eks-królowej Izabeli nie mało na owo usposobienie wpływać musi. Ja myślę jednak, że stosunki między dworem i najwyższą klasą tutejszego społeczeństwa wejdą na lepszą drogę, zwłaszcza kiedy przyjedzie królowa Marya Wiktorya, białogłowa nadzwyczaj nabożna i siostrzenica Mons. Merode. Sam król już postępowaniem, otoczeniem i życiem swojem wywarł jak najlepsze wrażenie na tutejsze towarzystwo. Przed niewielu tygodniami Minister sprawiedliwości zabrał madryckim Wizytkom, gmach, w którym świątobliwe te niewiasty pielęgnowały i wychowywały córki najmożniejszych hiszpańskich rodzin. Wszelkie starania, jakie czyniła arystokracya, były bezskuteczne, i klasztor *de las Sabsas reales* miał być zamienionym na pałac sprawiedliwości. Otóż król dowiedziawszy się o tem, kazał wstrzymać roboty, jakie w gmachu tym rozpoczęto, i prawdopodobnie wkrótce zwrócić go każe rzeczonym zakonnicom.

Chociaż czyn ten jest tylko uszanowaniem prawa własności i nic w nim nadzwyczajnego nie widzę, atoli szlachta tutejsza a zwłaszcza panie wynoszą go pod obłoki, i już już zaczynają pochlebnie o królu JMci się wyrażać. Amadeusz 1y ma lat 20 — jest dobrego wzrostu, wysmukły, nosi obecnie całą brodę, bardzo mało podobny do Ojca, wstaje rano, kładzie się spać wcześnie, ubiera się skromnie, zniósł cały ceremoniał dworu burbońskiego, jest przystępny, dobroczynny, jednem słowem, jeżeli będzie nadal postępował jak dotychczas, można mu śmiało wróżyć długie i szczęśliwe panowanie, miłość i szacunek ludu.

Zanim zakończę list ten, muszę tu jeszcze podjąć fakt rzadki w historyi a zwłaszcza w hiszpańskiej, zakończenia perjodu regencyi bez krwi przelewu w sposób zupełnie naturalny, jakgdyby szło o zmianę burmistrza małego miasteczka a nie najwyższych Delegatów władzy całego narodu. Franciszek Serrano, książę de la Torre, zszedłszy z wysokiego urzędu rejenta, przyjął prezydencyę pierwszej Rady ministrów nowego króla, dając tem dowód prawdziwej skromności i rzetelnego patryotyzmu. Rządy jego winny służyć za przykład młodemu monarsze. Ściśle zamknięty w szranki konstytucyi, nigdy się nie oddalił od jej ustaw. Pełen chrześciańskiej pobłażliwości, podpisał setki ułaskawień od kary śmierci, i rozbrajał przeciwników amnestyami; strzegąc się polityki osobistej tak zgubnej w wolnych krajach, unikał wszelkiej inicyatywy, i po dwuletniem prawie panowaniu złożył w ręce wybrańca narodu władzę nienaruszoną, szanowaną i błogosławioną. Niech postępuje tym torem Amadeusz, a z pewnością wszystkich sobie zjedna i uzyska imie równe Leopoldowi 1mu belgijskiemu i królowej Wiktoryi. Ruiz Zorrilla, o którym Wam wspominałem w mojej pierwszej korespondencyi, jest ministrem, ma przeto pole do wprowadzenia w czyn swego programu moralności. Życzyć jeno wypada, by się na słowach pięknych nie skończyło, jak zwykle bywa z aspirantami do tek ministeryalnych.

---

**Rzym** 19 stycznia.

Parlament włoski po wakacyach noworocznych zbierze się na nowo i Izba poselska otworzona została dnia 16 stycznia. Pierwsza kwestya jaka była wniesiona jest kwestya rękojmi, tak zwanych gwarancyi, na korzyść Papieża zapewnić się mających. To mię sprowadza znowu na pole stosunków i sporów Italii z Papieżem.

Pierwszy szereg posiedzeń Izby poselskiej w miesiącu grudniu cały był poświęcony sprawie przeniesienia stolicy do Rzymu. To przeniesienie stolicy było dla Włochów główną wtedy rzeczą, ale najgłówniejszą dla partyi ruchu i skrajnego stronnictwa. Tu należy zważać na całą logikę z jednej strony, a całą taktykę z drugiej, tego niczem niepowstrzymanego stronnictwa. Kroczy ono do ostatniego celu swych zachceń krokiem na każdą chwilę obrachowanym według wszystkich prawideł sztuki. Warto się przypatrzyć.

Póki Rzym nie był wzięty, stronnictwo wołało o Rzym, i o Rzym tylko. Papieżowi miano dać wielkie rękojmie i moralne i terytoryalne nawet; owszem z początku mówiono, że mu i władzę monarszą zostawią, a tylko będą rządzili w jego imieniu. Tak mówił rząd włoski, a stronnictwo pozwalało mu to mówić. Kiedy Rzym został wzięty, mówi teraz i nastaje na przeniesienie jak najprędzej stolicy. Rząd teraz już nie mówi o terytoryalnych rękojmach, bo te mu obecny stan rzeczy sam z rąk wytrącił; ale mówi o moralnych i prawnych rękojmiach. Stronnictwo pozwala mu mówić o tych rękojmach ile się mu podoba, ale pcha go czemprędzej do Rzymu; jakby mówiło: tylko idźmy do Rzymu, to główna rzecz; a o rękojmiach będziemy mogli w samym Rzymie mówić i głosować. Tymczasem wie dobrze, że tym samym sposobem jakim po zajęciu terytoryum papieskiego i samego Rzymu już ani o *Città leonina*, ani o innych okrajkach terytoryalnych dla Papieża ani mowy być nie mogło, tak i teraz podobnież, bo po przeniesieniu stolicy do Rzymu i zaprowadzeniu całkowitych (nie wyjątkowych jak dotąd) rządów, prawodawstwa i administracyi włoskiej, o rękojmiach dla Papieża ani mowy nie będzie; same rządowi z rąk się wyślizną, i jak raz na ziemię upadną, nikt ich ztamtąd nie podniesie. Oto właśnie idzie stronnictwu, będzie to krok dalszy. Jak tego dopnie, pójdzie jeszcze dalej, pójdzie aż do końca, a wiadomo, co w jego zamiarach tkwi na samym końcu: zniszczenie zupełne papiestwa, a za niem religii chrześciańskiej na świecie. Taki koniec tej trajedyi. Kto ją z góry odczytał, ten wie o tym końcu; ale widzowie; którzy na jej odgrywanie patrzą, kiedy słuchają jej pierwszego albo drugiego aktu, nie wszyscy się tego końca domyślają, są nawet tacy prostoduszni między nimi, którzy wierzą komparsom do trajedyi wmięszanym, i myślą, że się ona nareszcie skończy jak zwykła komedya: małżeństwem.

Rząd włoski do tych prostodusznych nie należy, i na grze całej zna się lepiej, niż aktorowie. To też nie chcąc iść tak daleko jak ci ostatni, tem samem nie chce z nimi razem zrobić żadnego dalszego kroku, chociaż już nie jeden był zmuszony uczynić, nie chce grać następnego aktu; chociaż poniewoli już jeden lub drugi odegrał pod grozą tych straszliwych histryonów. Tak się mają rzeczy w tej chwili. Nietylko król, ale sam rząd nie życzy sobie przenosić obecnie stolicy do Rzymu. Prawda, że z jednej strony trwoży go odpowiedzialność jaką zaciąga wobec rządów innych mocarstw, ale z drugiej strony może jeszcze potężniej działa na niego ta obawa, że jak ten krok uczyni, będzie musiał iść znowu dalej, i tak daleko, że w tym fatalnym pochodzie sam siebie nawet bardzo łatwo o zdrowie i o życie przyprawi.

Sposób jaki wymyślił do powstrzymania pochodu jest ten, aby sprawę rękojmi papieskich załatwić parlamentarnie przed sprawą przeniesienia stolicy. W tym celu widocznie porozumiał się z pierwszą Izbą to jest z senatem; przynajmniej senat rzeczywiście tak całą sprawę postawił; bo kiedy mu była udzielona uchwała Izby poselskiej orzekająca jak najprędsze przeniesienie stolicy, senat ze swej strony uchwalił, że wprzódy trzeba wydać ustawę opisującą rękojmie dać się mające Papieżowi. W rzeczy samej, z punktu zapatrywania się rządu włoskiego, jeżeli tylko na seryo i o ile może po swojemu uczciwie chce z Papieżem postąpić, takby mu nawet loika postąpić nakazywała, nietylko już owa obawa o której wspominałem i taktyka przeciwna taktyce stronnictwa skrajnego. Przetoż senat który tak postąpić postanowił, za jednym krokiem dwie osiągnął korzyści: i taktykę stronnictwa zparaliżował, i dał sobie przed światem pozór prawości i dobrych zamiarów.

Rząd tedy jest z senatem, i zdaje się z pewną korzyścią dla siebie. Atoli nie można niewidzieć, że gra jest niebezpieczna. Albowiem jeśli Izba poselska, jeśli lewica, a za nią motłoch zaczną głośno krzyczeć, i będą się czuli dość silni, aby zakrzyczeć i rząd zmusić do ustępstwa; a ten ze swej strony nie dotrzyma kroku, wtedy zamiast podwójnej korzyści podwójną poniesie stratę. Zmarnuje naprzód powagę senatu, niszcząc tem samem jedyny punkt oparcia się i ostatnią tamę przeciwko zalewowi; a następnie będzie musiał jako ministeryum ustąpić miejsca drugiemu, które od razu będzie musiało stanąć na punkcie rozkazanym przez stronnictwo, i z dwakroć większą szybkością iść dalej.

Tak się dzisiaj rzeczy ważą w Florencyi. Do charakterystyki obecnej chwili muszę dodać, że p. Sella popsuł sobie ostatecznie swoję pozycyę wobec lewicy i całego dalszego jej stronnictwa. Był bohaterem póki się dał nieść; kiedy raz stanął i dalej niesionym być nie chciał, stracił wszelki mir i został odrzutkiem. To mu się przydarzyło, kiedy jak wam o tem pisałem, pomimo podania się do dymisyi, pozostał jednak w ministeryum. Oślepiło go zaufanie w swoje znaczenie i jak to mówią w swoją gwiazdę. Sądził, jak to zwykle przywódzcy stronnictw sobie pochlebiają, że to on prowadzi stronnictwem; pozwolił sobie zbrodni, w owych krainach niedarowanej, zrobienia czegoś po swojemu, a nie tak jak mu stronnictwo nakazywało. Pozwolił tedy sobie, jak rzekłem pozostać w ministeryum które nie przyjęło programu stronnictwa, aby natychmiast przenosić się do Rzymu, i ujrzał natychmiast wszystkich dawnych swoich najzapaleńszych stronników jeszcze z większym ogniem przeciwko sobie obróconych. P. Sella jest dzisiaj stracony polityk, bez teraźniejszości i bez przyszłości. Tyle stoi i stać będzie ile dzisiejsze ministeryum, ile dzisiejszy porządek rzeczy.

Burza tymczasem już nadciągnęła, która je ma obalić; będzie nią dyskusya o owych rękojmiach papieskich w Izbie poselskiej, o których tylko co mówiłem. Role główne między siebie podzielili p. Mancini i p. Ratazzi; jeden we Florencyi a drugi w Rzymie.

---

Dyrekcya krajowa skarbowa nadała posadę poborców przy urzędzie cłowym w Cle, asystentowi Julianowi Nodzeńskiemu, a w Zabrzegu respicyentowi Tytusowi Zajączkowskiemn.

---

**Wiedeń** 24 stycznia. Delegacya węgierska ukończywszy onegdaj obrady nad budżetem marynarki, obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dopiero teraz wywiązała się dłuższa dyskusya, poprzednie bowiem dwa budżeta uchwalono bez dyskusyi, przyjmując wnioski wydziału. Sprawozdawca p. Szögyeny w krótkich słowach uzasadnił wnioski wydziału, poczem zabrał głos Fr. Pulski. Zdaniem jego oddawna było to nieszczęściem monarchii, że stosunki międzynarodowe nigdy jasno nie były określone. Mówca szczególniej w tem widzi niebezpieczeństwo, że te same fakta w rozmaity sposób bywają pojmowane. Na te same stosunki inaczej zapatrują się w Wiedniu, Peszcie, Pradze, inaczej we Lwowie. Ostatnie przeobrażenie monarchii odnieść trzeba do pokoju prażskiego, a wkrótce potem objął wspólny minister spraw zewnętrznych kierownictwo polityki zagranicznej. Węgrzy powitali ten pokój wykluczający Austryę z Niemiec z radością, gdyż w niemieckiem stanowisku monarchii i jej polityce zewnętrznej istotną widzieli przyczynę dotychczasowego ucisku swego. W wykluczeniu Austryi z Niemiec widzi mówca główny warunek dualizmu, i oświadcza się przeciw owemu punktowi pokoju prażskiego, który nie wykluczał zupełnie utworzenia związku południowo-niemieckiego pod wpływem Austryi, gdyż wpływ ten rodził obawę powstania na nowo starego współzawodnictwa dwóch przodujących mocarstw niemieckich. Austrya powinna pozostawić Niemcy samym sobie, a skupiać się i poprzestać na reformach wewnętrznych. Mówca gani dalej, że hr. Beust to, co stracono na polu bitwy, koniecznie chciał odzyskać drogą dyplomatyczną. W końcu zaleca przyjaźń z Niemcami i Turcyą, i prosi hr. Beusta, aby się ograniczał na pomyślnych rezultatach na wewnątrz.

Następnie p. Zsedenyi żąda od hr. Beusta, aby dla usprawiedliwienia kosztów uzbrojenia, przedłożył depesze niedostające w księdze czerwonej.

Hr. Szirmay zaleca przymierze z Prusami, gdyż przez współzawodnictwo z niemi, ułatwionoby rozszerzanie się Rosyi.

Eber nazywa politykę równowagi europejskiej przestarzałą, którą zastąpiła zasada narodowości. Kto nam dopomoże na wschodzie, ten będzie naszym przyjacielem, a kto nam stoi tam na zawadzie, ten jest naszym nieprzyjacielem.

Arcybiskup Haynald ubolewał nad obojętnością polityki, jaką rząd okazał w kwestyi rzymskiej. Monarchia oparta na prawie traktatów, powinna bronić tego prawa traktatów.

— Delegacya austryacka skoro napowrot rozpocznie swe posiedzenia, ma obradować dalej nad budżetem marynarki. Sprawozdawca bar. Pascotini wygotował już odnośny elaborat, z którego podajemy następujące zestawienie:

Wydatki zwyczajne na marynarkę:

| | wniosek rządowy złr. | wniosek Wydziału złr. |
|---|---|---|
| 1. Pensye . . . . . . <br>2. Żołd i umundurowanie <br>3. Służba na lądzie. . . <br>4. Służba na morzu . . <br>5. Zakłady . . . . . | 3,545.900 | 3,344.900 |
| 6. Utrzymanie i uzupełnienie . . . . . . . . | 4,000,000 | 3,607,800 |
| 7. Artylerya . . . . . | 269,700 | 237,837 |
| 8. Budowle lądowe i morskie | 140,000 | 140,000 |
| 9. Szczególne wydatki . . | 187,400 | 187,400 |
| 10. Wydatki na zaopatrzenie | 208,000 | 208,000 |
| Razem | 8,351,000 | 6,825,937 |
| Własne dochody marynarki | 300,000 | 300,000 |
| Pozostaje do pokrycia . | 8,051,000 | 6,525,937 |
| Wydatki nadzwyczajne . | 3,882,700 | 2,756,700 |
| Ogółem | 11,933,700 | 9,282,637 |

— N. Pan uznając zasługi około umiejętności profesora uniwersytetu wiedeńskiego, radcy dworu Dra Karola Rokitańskiego, udzielił mu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; profesor zaś kliniki medycznej w Wiedniu radca dworu Dr Józef Szkoda, również z tego samego powodu, a zarazem z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan spoczynku, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

## Królestwo Polskie.

Podaliśmy ukaz carski o wyłączeniu gubernii Mińskiej z pod zarządu jenerał-gubernatora Litwy, i objaśnili znaczenie ukazu. *Goniec urzędowy* prócz ukazu zamieścił jeszcze następujące jego wyjaśnienie:

Gubernia Mińska do r. 1856 była włączona wraz z guberniami Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską do składu jenerał-gubernatorstwa litewskiego, według ówczesnego podziału administracyjnego.

W r. 1856 przedsięwzięto zniesienie niektórych jenerał-gubernatorstw, mianowicie Witebskiego i Charkowskiego, i zarazem gubernia Mińska została wydzieloną z Wileńskiego jenerał-gubernatorstwa z ustanowieniem w niej zarządu na zasadach ogólnych instytucyi gubernialnej.

Następnie, kiedy zamięszania wzbudzone w Królestwie Polskiem dotknęły niektórych miejscowości kraju zachodniego, naznaczony został 14 listopada 1860 r. tymczasowy jenerał-gubernator dla Mińskiej gubernii. Wkrótce potem, z powodu utworzenia wileńskiego okręgu wojennego, wojska rozłożone w gubernii Mińskiej weszły pod jego zarząd, i w celu ujednostajnienia środków wywołanych przez stan wojenny, wydany został 10 sierpnia 1862 r. ukaz o poddaniu gubernii Mińskiej pod zarząd jenerała-gubernatora Wileńskiego.

Z tych samych powodów w maju 1863 r. współcześnie z naznaczeniem na urząd jenerała gubernatora jenerała piechoty Murawiewa, oddane mu zostały w zarząd gubernie Mohylewska i Witebska.

W dzisiejszych czasach gubernia Mińska, w skutek środków zarządzonych przez jenerała gubernatora, doprowadzoną została do stanu odpowiedniego temu, w jakim się znajdowały gubernie Mohylewska i Witebska przy wyłączeniu ich w r. 1869 z zarządu głównego naczelnika północno-zachodniego kraju. Prócz tego, gubernia Mińska ani w swych stosunkach plemiennych, ani w religijnych, nie przedstawia podobieństwa z pozostałemi trzema guberniami wchodzącemi w skład jenerał-gubernatorstwa wileńskiego.

Ludność gubernii Mińskiej należy głównie do plemienia Białoruskiego i przeważna część mieszkańców wyznaje religię prawosławną. Na 856,000 prawosławnych obojej płci, liczy się tylko 140,000 katolików; prawosławnych cerkwi parafialnych jest w Mińskiej gubernii 534, a katolickich 50. W wielu kościołach zaprowadzono, a w niektórych zaprowadza się używanie języka rosyjskiego do nabożeństw w obrzędach rzymsko-katolickiego kościoła. Zarazem w ciągu ostatnich lat pięciu szybko wzrastała liczba właścicieli ziemskich Rosyan, i zwiększyła się z 507 do 956, a ilość posiadanej przez nich ziemi doszła do 1.353,300 dziesięcin, czyli prawie do trzeciej części całej ilości ziemi będącej w posiadaniu prywatnem.

Ogół wszystkich tych okoliczności, równie jak ułożenie i przejrzenie aktów wykupnych przez miejscowe instytucye do spraw włościańskich ukończone wciągu 1870 r., postawiły jenerał-gubernatora Potapowa w możności oświadczenia wyższej władzy, że w czasie obecnym już nie ma konieczności bezpośredniego nadzoru gubernii Mińskiej w osobie jenerała-gubernatora. Przytem i względy wojenno-terytoryalne, jakie miano na uwadze w r. 1862 przy poddaniu zarządu gubernii Mińskiej pod zarząd jenerał-gubernatora, straciły dzisiaj swoje znaczenie, gdy i w podobnych warunkach znajdujące się gubernie Mohylewska i Witebska z wyższego rozkazu wyłączone zostały jeszcze w r. 1869 z pod zawiadywania jenerał-gubernatora wileńskiego, a w ostatnich czasach przy zniesieniu okręgu wojennego rygskiego gubernia Liflandzka i Kurlandzka poddane zostały we względzie wojennym pod zarząd wileńskiego okręgu wojennego.

Na skutek przedstawienia powyższych uwag przez ministra spraw wewnętrznych cesarz postanowił: wyłączyć gubernię Mińską z pod zarządu północno-zachodnim krajem na zasadach, na jakich wyłączone zostały postanowieniami z 27 czerwca i 2 listopada 1869 r. gubernie Mohylewska i Witebska z pod pomienionego zarządu jenerał-gubernatora.

## Teatr wojny.

Bombardowanie Paryża coraz szersze przybie[ra], zaczyna rozmiary i wkrótce objąć ma wszys[tkie] fronty stolicy. Od d. 21 bm. ogień dział niep[rzy]jacielskich wymierzony jest przeciw warowni St. [De]nis, a za kilka dni mają zacząć Prusacy z nowo utworzonych bateryj bombardować Mont[va]lerien. Mgła, która od tygodnia obwisła była [nad] Paryżem, posłużyła Francuzom do usypania [pod]czas przerwy ognia nieprzyjacielskiego kilka b[ate]ryj, ale natomiast równocześnie i inżynierya [nie]miecka ukończyła kilka paralel przed fortami, [za]żających ogień nieprzyjacielski o mniej wi[ęcej] 2.000 kroków do pasu oblężniczego. Zbliżeniu [te]mu przypisać należy coraz większy skutek bo[mb] na lewym brzegu Sekwany.

Ostatnia wycieczka załogi paryskiej przed[się]wzięta w d. 19 b. m. jakkolwiek zakończyła [się] bez pomyślnego skutku, była bardziej morder[czą] niż którakolwiek z poprzednich. Jenerał Tro[chu] wyprowadził zrana o godzinie 6tej 108,000 woj[ska] i 100 dział, między któremi było około 20 ka[rta]czownic, po za obręb Mont Valerien i o św[icie] uderzył z nadzwyczajną gwałtownością koncen[try]cznie ku Vaucresson na korpus 5ty pruski i c[zęść] 4go. Linia atakowa ciągnęła się od Bougival [na] południu St. Germain przez Vaucresson, aż [do] Saint-Cloud. Ostatni kraniec lewego skrzydła [ar]mii francuskiej niepokoił nawet Sevres. O go[dzi]nie 9tej wyruszyła załoga wersalska ku Vauc[res]son, wojska pruskie z St. Cyr i Chateaufort [zo]stały telegrafem zawezwane. Rezerwy linii forpoc[zto]wych wyruszyły z Marly, Beauregard, Rocquenc[ourt], Chenay, Montreuil i Viroflay i udały się ku Pary[żowi]. Zamiarem wycieczki było odeprzeć załogi pru[skie] z St. Cloud, Garches i Vaucresson i przez V[ille] d' Avray i Chesney uderzyć na Versal. Fran[cuzi] byli w dostatecznej sile aby celu tego dopiąć, [lecz] nie powiodło im się przebić centrum pruskiego m[ię]dzy Vaucresson i Garches, i tylko między Sa[int] Cloud i Sevres zdobyli szaniec pruski Montret[out]. Walka była nadzwyczajnie zaciętą. Szczególnie [od] godziny 12tej przez 3 godziny ani na chwilę [nie] ustawał ogień. Francuzi zanadto się zapalali, sy[pał] ogień z kartaczownic strzał za strzałem. Dal[eko] skuteczniejszym był ogień karabinowy. O godz[inie] wpół do czwartej ogień zaczął milknąć, a o god[zi]nie 5tej ustał zupełnie. Wojsko francuskie cofn[ęło] się pod Mont Valerien, gdzie pozostało pod obr[oną] dział warowni do dnia następnego. Z tego pow[odu] spodziewano się powtórnego ataku, który jed[nak] nie nastąpił.

O bombardowaniu Paryża zamieszcza *Staats[an]zeiger* następujący raport z Wersalu, w d. 13 [b. m.]:

Rozmaite wiadomości, o których się tu dow[ie]dziano z dzienników paryskich nie pozostawi[ają] wątpliwości pod względem wybornej doniosłości dz[iał] pruskich. Lubo dotąd nadzwyczajnych elewacyi w [po]jedynczych tylko przypadkach użyto, a większ[ych] niż zwykłe nabojów używano w niektórych je[dynie] punktach naszych bateryj, dowodzą jednak nas[ze] spostrzeżenia, równie jak podania w francuski[ch] dziennikach, że pociski nasze w środku mias[ta] znaczne już poczyniły szkody. Pruskie pociski d[o]sięgnąć miały: kościoła św. Sulpiciusza, leżące[go] jakie 1600 kroków z tamtej strony pałacu luksem[]burgskiego, i domy na kilku jeszcze dalej wśro[d]ku leżących ulicach. Po takich powodzeniach m[o]żna z całą słusznością wnioskować, że szturm [na] trzech fortów południowych przedsięwziętym [nie] zostanie. Jak rzut oka na mapy szczegółowe ok[a]zuje, odległości te są tego rodzaju, że formal[ne] zawładnięcie warowniami zewnętrznemi nie zda[je] się być koniecznem jako warunek bombardowa[nia] Paryża, bo od chwili, w której zburzenie fort[ów] dojdzie do tego stopnia, że nieprzyjaciel nie b[ę]dzie ich mógł użyć na ustawienie dział swoich [i] pomieszczenie piechoty, będzie artylerya niem[ie]cka mogła posunąć się aż bezpośrednio do fort[ów] a w tem stanowisku liczyć z pewnością na to, [że] nawet środkowe części miasta – okolica kości[oła] Notre Dame, ratusza i Pałacu sprawiedliwości [–] leżeć będą w obwodzie linii jej pocisków. Już z [te]go okazuje się, że główny cel naszej walki [–] działa wymierzony być musi tymczasowo prze[ciw] fortom południowym. Każdy zaś bezstronny sęd[zia] pozna łatwo, że tu nie chodzi o przedsięwzię[cie] artyleryi, które w niewielu zaraz dniach do koń[ca] doprowadzonem być może. Bo zadanie rozwiąz[ać] się mające obejmuje nietylko zburzenie potężny[ch] po większej części podziemnych murów, lecz pr[zy]tego zniszczenie rozległych robót ziemnych, któ[re] wedle doświadczenia daleko większy niż tam [] przenikającej sile dział stawiają opór. Według [po]dania artylerzystów używanych przy oblężeniu, m[o]cno już uszkodzone są przez nasze granaty w[nę]trza kazematowe fortów, mianowicie forty Issy [i] Vanvres. Mimo to jednak nie zostały forty te z[u]pełnie opuszczone przez załogi swoje. Z Issy [o]dawały się dziś jeszcze słyszeć pojedyncze str[za]ły, które jednak nie od artyleryi oblężniczej, le[cz] od artyleryi polowej pochodziły. Ponieważ z wzmi[an]kowanych dwóch fortów nie rzucano już od kil[ku] dni pocisków wielkiego wagomiaru, przeto moż[na] właściwe baterye uważać za rozbrojone, który [to] rezultat w każdym razie przyjąć można z zad[o]woleniem. Dalej powodem zadowolenia jest to, [że] straty podczas 7 i 8 dnia ostrzeliwania (dnia [11] i 12 stycznia) pozostały jeszcze po za przeciętn[ą] wą liczbą dni poprzednich. Dziś 11, jak opie[wa] sprawozdanie codzienne, jest 1 oficer i 2 żołni[e]rzy zabitych, 1 oficer i 2 żołnierzy ciężko, 1 żoł[]nierz lekko rannym; zabitym oficerem jej pod[po]rucznik Reitzenstein, ciężko rannym podporuczni[k] Rothenburg. Dnia 12 wynosiła strata ogólna 2 za[]bitych, 1 ciężko, 6 lekko rannych. Francuski[e] dzienniki podają straty nieprzyjacielskie jako bard[zo] znaczne (très considerables). Pewniejszych danyc[h] nie ma prawdzie dotąd; okoliczność jednak, [że] rząd liczb nie podaje, już sama przez się okazuj[e], że muszą być dotkliwe. Stan, w jakim się mate[]ryał nasz działowy po nieustannem bombardowani[u] 9 dniowem znajduje, nie pozostawia nic do życze[]nia. Żadna jeszcze nasza baterya nie była zmu[]szoną choćby czasowo zaprzestać strzelania. Jedy[]ne działo zostało zdemontowane, bo nieprzyjaciel[]ski granat uderzył płasko w otwór; drugie zosta[]ło uszkodzone, lecz nie bardzo. Przytem nie nale[]ży zapominać, że stan powietrza był przeważnie nieprzychylnym dla walki artyleryi. Godziny poran[]ne są prawie zawsze ponure, przed południem wy[]jaśnia się powietrze; lecz już przed 3 godziną po południu podnoszą się mgły z głębi doliny nad[]sekwańskiej, najczęściej z taką szybkością, że le[]dwo pół godziny potrzeba na to, aby mury i for[]ty zupełnie zasłonić. Okoliczność jedna, która przy doskonałości naszej artyleryi nie dość wysoko oce[]nioną być może, polega na tem, że baterye nasze

znajdują się w pozycyach, na oddaleniu których działa francuskie od dawnego czasu mniej lub więcej się wprawiły, podczas kiedy Francuzi przy wielkiej rozległości swej linii obronnej tę mają korzyść, że stanowiska swe prędko i często zmieniać mogą. Korzystaliby oni częściej z tej dogodności swego położenia, gdyby gwałtowność ich ognia z początkiem bombardowania nie była się raczej zmniejszyła, jak powiększyła. Według przybliżonego ocenienia doniosłość niemieckiego ognia działowego w dwójnasób jest większą niż francuskiego. Nawet Mont Valerien, którego baterye nasze dotąd jeszcze nie zaczepiły, mniej jest czynnym, niż zwykle. Onegdaj przedsięwziął z niego, jak to już było raz przed kilku dniami, rekonesans przeciw St. Germain, bo baterya polowa w podanym kierunku strzelała na nasze forpoczty. Kilka strzałów z przedniej bateryi polowej wystarczyło, by kanonadę nieprzyjacielską doprowadzić do milczenia.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 25 stycznia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia przedmiotów następujących porządku dziennego, poczem przy drzwiach zamkniętych odbędzie się wybór dyrektora oraz adjunkta budownictwa miejskiego. Między ubiegającymi się o pierwszą z tych posad znajdujemy dotychczasowego dyrektora tegoż budownictwa p. Barańskiego i budowniczego z Warszawy p. Podczaszyńskiego.

— Dziś wieczór odbędzie się bal na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Na poniedziałek zapowiedziany jest koncert pod dwojakim zalecający się względem, raz artystycznym, drugi przez przeznaczenie dochodu swego. Koncert ten bowiem składać się będzie z samych utworów p. Władysława Żeleńskiego, a dochód z niego idzie na fundusz odnowienia Sukiennic.

— Zgromadzenie walne stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców odbyło się w dniu 22 stycznia b. r. w sali Postępu. Po odczytaniu słownego wywodu z ostatniego posiedzenia i sprawozdania za r. 1870 przystąpiono do wyboru wydziału na następne trzechlecie. Z urny wyborczej wyszli: pp. Chmurski, Brusiński, Wojciech Bohm, Spengler, Michałowski, Statlecki, B. Gebhard, Gajdzicz, Wywiałkowski, Adolf Siedlecki, Ludwikowski, Parwi, Otfinowski, Burzan, Jaczyński, Heggenberger, Ant. Enesztkiewicz, Kaź. Puchalski, Gronemajer, Suchodolski, Markus, Kutrzeba, Sosnowski, Sroczyński.

Wydział ten odbywszy posiedzenie d. 24 b. m., wybrał z pomiędzy siebie prezydentem powtórnie p. Franciszka Spenglera, zastępcą jego p. Chmurskiego, sekretarzem ponownie p. Brusińskiego.

Ze sprawozdania stowarzyszenia za rok 1870 zdamy sprawę.

— Na wsparcie Polaków złożył p. Leon Szancer 2 złr.; p. Stelik 5 złr.; z Wiśnicza przy Bochni 6 złr. 50 cent.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłały dziś następujące kwoty: Kamila S. z Monachium 5 złr.; Karolina hr. Stadnicka z Janowic 10 złr.; Katarzyna Mrawczyńska 5 złr.; Salomea Jaworska 5 złr.; Fr. Mirecka 1 złr.; J. W. 1 złr.

— Na ręce hr. Piotra Moszyńskiego prezesa komitetu wsparcia Polaków we Francyi nadesłał [illegible] pp. Kaczmarski, Zieliński, Jahn, Fr. Straszewski, Baranowski, Dr F. Weigel, Mikołaj Jaworski, Skirliński, K. Wentel po 5 złr.; A. M., L. Zieleniewski, Leon Nowak, H. Mendelsohn po 3 złr.; Fr. Dębowski, Jan Nagel po 2 złr.; J. Jahn, F. B., Andrzej Kurzkiewicz, A. Aleksandrowicz, M. Pieterkiewicz po 1 złr.; [illegible] 50 franków; Gumplowicz 5 franków; p. [illegible] zebraną przez się składkę w kwocie 108 złr., mianowicie: (Kornela Tchórznicka 25 złr.; Władysław Urbański, Zenon Słonecki po 20 złr.; Jan Wiktor 10 złr.; Franciszek Rylski, Hieronim Romer, Leon Grotowski, Zatorski po 5 złr.; Joanna Wiktorowa 4 złr.; N. N. 3 złr.; Ludwik Zbyszewski, Stanisław Romer, Edward Sochański po 2 złr.); X. Nowakowski opat w Żółkwi nadesłał 10 złr.; p. Józef Hild 10 złr.; p. Ignacy Passakas prezes Rady pow. Horodeńskiej zebraną przez się składkę 148 złr.; p. H. A. B. 158 złr.; hr. Franciszek Mycielski 100 złr.; N. N. 30 złr.; p. Franciszek Jasieński prezes Rady pow. Kołomyjskiej zebraną składkę 40 złr.; hr. Antoni Komorowski prezes Rady pow. Niskiej składkę 21 złr. 30 cent.

— P. Marszałkowicz Prezes Rady powiatowej Limanowskiej przesłał do Komitetu wsparcia Polaków we Francyi na ręce hr. Moszyńskiego zebraną składkę w kwocie 180 złr. 10 c., 1 dukat i 3 złr. srebrem dla szkoły Batignolskiej, a mianowicie: Marszałkowicz Maksymilian i Konstanty Romer po 20 złr.; klasztor Cystersów w Strzyżyczu 15 złr.; Gąsiorowski Leon 10 złr.; Radomyska Helena 6 złr.; Baronowa Brunicka, X. Dzielski Felicyan, Marszałkowicz, Jan Myszkowski Karol Myszkowski, Rudnicki major, Jan Rusocki, W. Schutte, Prot Żuk Skarszewski, Ks. Karol Neudecker, Zygmunt Pruszyński, Struszkiewiczowa Teofila, Zagórski po 5 złotych reńskich; Wąsikiewicz 4 złote reńs.; Ks. Alojzy Neudecker, Julian Raciewski, Julia Rudnicka po 3 złr.; X. Browarny, Marya Dzianotowa, Marcin Haydukiewicz, Mieczysław Marynowski, Franciszek Myszkowski, Władysław Walter, Franciszek Myszkowski i Adolf Zawadzki po 2 złr.; Kalisiewicz, Rubenbauer Franciszek po 1 złr. 50 c; Józef Amster, X. Babicz, Stanisław Biliński, Konstanty Gołębiowski, Zofia Gostkowska, K. J., Meszyński, X. Suchawa, Józef Trębecki, Władysław Trębecki, Adam Zubrzycki i Zucherski po 1 złr.; Borucki Antoni 10 c. Wincenty baron Gostkowski 3 złr. srebrem, Hipolitowa Rechlewska 1 dukat.

— W skutku konkursu z d. 25 września r. z. ubiegało się o stypendya z fundacyj tak zwanych kowiktowych 442 kandydatów, z których połowę wynosili uczniowie gimnazyalni, 10tą część realni, a reszta słuchacze uniwersytetów. Wydział krajowy rozdał te stypendya jak następuje:

*z fundacyi Samuela Rocha Głowińskiego*:

Wład. Świeżyński z wydz. lekar. w Krakowie, jako należący do rodziny zapisodawcy złr. 157½;

w miejsce pobieranych stypendyów po 157½ złr., otrzymali 200 złr. rocznie: Julian Feliks Morelowski słuchacz praw w Krakowie; Edmund Hoszard, słuch. praw w Krakowie; Tyberyusz Peregryn Hobgarski, słuchacz praw we Lwowie; Franc. Emilian Konzer sł. pr. we Lwowie; Ant. Zając, sł. pr. we Lwowie; Winc. Kaucki, sł. pr. w Lwowie; Franc. Kostecki, słuch. med. w Krakowie; Mik. Baczyński sł. fil. we Lwowie;

po 157½ złr. otrzymali słuchacze medycyny w Krakowie: Ferd. Jakób Obtułowicz, Leodgard Aleks. Gąsiorowski, Wacław Michał Machnowski, Tad. Jan Browicz; słuchacze praw: Franc. Ksaw. Boczarski (we Lwowie), Juliusz Rudolf Błażek (w Lwowie), Jan Józef Iwański; słuchacze filozofii: Roman Wład. Palmstein we Lwowie, Andrzej Tomasz Niebieszczański we Lwowie, Jan Nep. Durkelec we Lwowie, Tomasz Wasilkowski we Lwowie, Tomasz Gawęda w Krakowie; słuch. Jul. Sylw. Ant. Felkel uczeń techn. w Krakowie; uczniowie gimnazyum: Józef Franc. Rudzki w Tarnowie, Józef Jakubowski w Brzeżanach, Julian Dolnicki tamże, Zygm. Hip. Winc. Kozicki we Lwowie, Józef Taborski tamże, Zygm. Maciej Kwieciński w Krakowie, Stan. Jan Czeczel Nowosielski w Przemyślu, Wład. Ant. Zołczuk tamże, Filemon Bazyli Latoszyński w Drohobyczu, Mieczysł. Stan. Warmski w Samborze, Karol Jan Ringler tamże.

— W sobotę dannem będzie w Przemyślu w sali „pod Opatrznością“ przedstawienie teatralne przez amatorów na dochód rannych Francuzów. Na programie tego widowiska stoją: dramat Korzeniowskiego „Piąty akt“ i komedya Fredry syna „Posażna jedynaczka“.

— P. Witold Zielonka oficyał pocztowy w Przemyślu drukuje ułożoną przez siebie tabelę wymiaru opłat pocztowych.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Modrzejewska odzyskawszy zdrowie, w tym jeszcze tygodniu da się widzieć na scenie.

— Nr 270 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie“ powieść przez Walerię Marrené (Morzkowska) (c. d.); — „Z motywów ludowych“ wiersz El-y; — „Ratusz w Toruniu“ przez R. (z ryciną); — Józef Kossak z la Manshy F. H. L. (z rycinami); — „Książe Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Pielgrzymka Czajld-Harolda z Bajrona“ Pieśń IV (c. d.) — „Szkic humorystyczny“ Franciszka Kostrzewskiego; — „Z teatru wojny“ Listy T. T. Jeża; — „Pokłosie“ przez L. Lubowskiego; „Notatki chirurga o bombardowaniu Strasburga“; „Literaci za czasów saskich“ przez J. Bartoszewicza (c. d.); — „Uwagi hygieniczne i lekarskie“ Dra Łuczkiewicza: Odzież; — „Wiadomości z pola literatury i sztuki“; — „Przegląd polityczny“.

— Z powodu braku rąk do pracy w okolicach Starokonstantynowa, dwaj dzierżawcy starozakonni dóbr księżnej Abamelek, zaczęli namawiać swoich współwyznawców do zajęcia się gospodarstwem rolnem. Zrazu bardzo niechętnie wzięło się 10 żydów do roli i wytrwało w swem przedsięwzięciu, pomimo szyderstwa swych współwyznawców a szczególnie włościan okolicznych. Następnie coraz więcej żydów zaczęło zgłaszać się do tej pracy około roli, i teraz już tam 150 żydów gospodarzy. Podzieleni są na partye po 10 ludzi, gospodarujących pod kierunkiem doświadczonych włościan. Najtrudniej im przychodzi nauczyć się żąć, inne zaś roboty wykonywają równie dobrze jak dawno osiedli gospodarze. Za przykładem tych dwóch dzierżawców poszli właściciele okolicznych majątków, ale dotychczas niewielu zdołali nakłonić żydów do osiedlenia się na roli. — Na Wołyniu około Dubna istnieje już od bardzo dawna wieś Ozierany, zaludniona przez samych żydów gospodarzy; mało oni wszakże łączą się z okoliczną ludnością, żyją odrębnie i nie zdołali wpłynąć na zamiłowanie ciężkiej pracy około roli u swych współwyznawców. W ogóle żydzi pragną szybkich zysków, a wolą raczej doznawać zawodu i żyć w nędzy, niż liczyć na pewne, chociaż skromne, a ciężką pracą okupione życie. Nie żaden przesąd, ale ten wzgląd wstrzymuje ich od roli, pomimo korzyści, jakie w chwili nieodległej od przemiany stosunków włościańskich, ten rodzaj pracy zapewnić może.

— Według najnowszych obliczeń dokonanych przez jeneralny sztab cesarski, Rosya europejska z krajem zauralskim, t. j. guber. Permską, Orenburską i wyspą Nową-Ziemlą ma powierzchni 89,920 mil kw.; namiestnictwo Kaukazkie 7879; Syberya z wyspami, okręgiem Amurskim, wyspą Sachalin i krajem Turkestańskim 272,679; Królestwo Polskie 2,216; W. ks. Finlandzkie 6,367, — razem 389,311 mil kw. Ludność: Rosya europejska liczy 63,658,934 dusz; Namiestnictwo Kaukazkie 4.545,319; Syberya 6.159,786; Królestwo Polskie 5.705,337; W. ks. Finlandzkie 1.843,245, — razem 81.912,621. Z gubernij Cesarstwa najludniejsza jest Podolska, najuboższa zaś w ludność, guber. Archangelska; w pierwszej przypada 2548, w drugiej 20 mieszkańców na milę kw. Z gubernij Królestwa Polskiego, najludniejsza Warszawska liczy 3578, najmniej zaludniona Siedlecka ma 2024 dusz na milę kw.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 26go stycznia *Wesele przy latarniach czyli wielki skarb*, komiczna operetka z francuskiego, pp. Michel Carne i Leon Battu, z muzyką J. Offenbacha, przekład J. N. Nowakowskiego i *Nasze przebiegi*, krotofila w 1 akcie z niemieckiego.

— Dnia 24 stycznia pogoda; termometr od — 9°.2 przeszedł do — 3°.4 R. Barometr opada; rano dnia 25 stycznia stan jego był 329·56, termometru — 4°.0 R. Wiatr prawie północny, chwilami dość mocny.

— We czwartek dnia 26go stycznia, Śej Batyldy królowej i Śej Pauliny wdowy.

### Sprostowanie:

Szczególnym zbiegiem okoliczności dwie pomyłki drukarskie w jednym i tym samym wyrazie zaszły wczoraj w *Czasie*. Mianowicie tak w liście peszteńskim jak w telegramie peszteńskim zamiast „koszta rozbrojenia“, powinno być „koszta uzbrojenia“.

*Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go stycznia.*

HOTEL SASKI: Wiktor Kotarbiński z Warszawy, M. Naimski ze Spytkowic, Ehlers Wolfgang z Drezna, Wojciech Stanko Dr medyc. ze Zywca, Konrad Reuter kupiec z Drezna, Józef Tokarski z Miechowa.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Rzeszów** 21go stycznia.

Pszenica 4·80, żyto 2·90, jęczmień 2·30, owies 1·80, groch 3·35, bób 3·75, tatarka 2·45, proso 2·45, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·50, mięsa —.19, kopa jaj 1·30.

**Peszt** 21go stycznia.

Płacono za pszenicę od 5·65 do 6·25, żyto od 3·45 do 3·50, jęczmień od 2·40 do 2·80, owies od 2·25 do 2·30 złr.

## Przegląd Polityczny.

### Depesze Telegraficzne.

**Wersal** 23 stycznia. D. 21 oddziały południowej armii niemieckiej obsadziły Dôle po lekkiej utarcze i zabrały 230 wagonów napełnionych żywnością, furażem i odzieżą. D. 22 banda wolnych strzelców wysadziła w powietrze most pod kolej żelazną na Mozeli między Nancy a Toul. (W skutku tego, jak nam wczoraj telegrafowano, pociągi towarowe a przeto i artylerya nie mogą być przewożone na kolei strasburskiej. Poczta zaś i wojska muszą się przewozić przez rzekę. *Red.*) Na północy armia pierwsza oczyściła pole od nieprzyjaciela aż po twierdze.

**Bordeaux** 23 stycznia. Kardynał arcybiskup Donnet protestuje przeciw obróceniu dwóch kościołów w Bordeaux na koszary, podczas kiedy pomimo nędzy panującej w kraju, w teatrach dają przedstawienia.

**Bordeaux** 23 stycznia. Według doniesień z Marsylii z d. 21, wydalono stamtąd z nakazu prefekta 1200 Niemców.

**Bordeaux** 23 stycznia. *Journal officiel* z 19go ogłasza następującą odezwę rządu: „Nieprzyjaciel zabija nasze kobiety i dzieci; bombarduje Paryż dzień i noc i miota pociski na szpitale nasze. Okrzyk: do broni! rozlega się w piersiach każdego. Ci z pośród was, którzy możecie oddać życie na polu bitew, pójdziecie na nieprzyjaciela. Pozostali zazdroszcząc bohatyrstwa braci swojej, znosić będą w potrzebie najcięższe ofiary, jako inny środek poświęcenia się za ojczyznę. Bądźmy gotowi cierpieć, umierać jeśli potrzeba, ale i zwyciężać.“

**Bordeaux** 23 stycznia. Urzędowa depesza datowana we czwartek przed południem z Mont Valerien donosi: W Rueil i Buzenval prawe skrzydło pod jenerałem Ducrot stoczyło wielką utarczkę. Urzędowy raport wojskowy z piątku godz. 2ga rano mówi: Dzień (19) szczęśliwie rozpoczęty nie tak zakończył się, jak się spodziewaliśmy. Nieprzyjaciel, który rano zaskoczony był szybkością naszego ruchu, nagromadził pod koniec dnia ogromną rezerwę artyleryi i piechoty przeciw naszym wojskom. Około 3ej lewe nasze skrzydło silnie zaczepione, zaczęło się chwiać. Po daniu rozkazu, aby wszędzie się zatrzymano, musiałem udać się na lewe skrzydło, i zdołałem z nadejściem nocy podjąć na nowo kroki zaczepne. Wobec ciemności jednak i pod ogniem nieprzyjacielskim z wielką zaciętością prowadzonym, musiały się kolumny nasze cofnąć ze wzgórzy, które rano zajęły. Wojsko i gwardya narodowa, które w długiej zaciętej walce dały dowód odwagi przed nieprzyjacielem, były ciągle ożywione najlepszym duchem. Nie znam jeszcze strat naszych. Od jeńców dowiedzieliśmy się, że nieprzyjacielskie były bardzo znaczne.

**Lille** 23 stycznia. Gambetta upatruje za jeden z powodów powodzeń wojska niemieckiego tożsamość rozmiarów kolei żelaznych, i chwali system rosyjski, jako odmienny i zaleca go na przyszłość we Francyi. (Alež jednakowość wymiaru szyn mogła była zarówno posłużyć Francuzom, gdyby byli wkroczyli do Niemiec.)

**Havre** 22 stycznia. Otrzymano tu wiadomości, że nieprzyjaciel obsadził Orbec, stoczywszy krótką utarczkę z gwardyą narodową.

**Bruksella** 23 stycznia. Paryski *Journal des absens* z 19go donosi, że racye chleba w Paryżu tak są rozdzielane, iż dorośli otrzymują 300 gram a dzieci niedochodzące lat pięciu, 150 gram. — W Oudenarde przytrzymały władze belgijskie 6000 broni chassepotowej, do Francyi przeznaczonej.

**Bruksella** 23 stycznia. Alfred Laguerronnière wydał broszurę, która żąda od rządu tymczasowego w Paryżu i Bordeaux, „aby dla ocalenia Francyi ustąpił z miejsca i skończył paryodyę r. 1792 nie w porę odgrywaną.“ Nie należy rozszerzać więcej jeszcze przepaści, jaką stworzył obalony napoleonizm.

**Monachium** 23go stycznia. Ministrowie Prankh i Lutz jadą do Berlina z ratyfikacyami traktatów związkowych.

**Florencya** 23 stycznia. Głoszą, że Garibaldi nadesłał tu depeszę z doniesieniem o doznanej porażce.

**Florencya** 23 stycznia. Posłowie uwierzytelnieni przy stolicy Apostolskiej mają polecenie przyjmowania wicekróla Humberta za jego do Rzymu przybyciem, tylko tak jak każdego innego księcia bawiącego w Rzymie.

**Florencya** 23 stycznia wieczór. W senacie rozpoczęły się dzisiaj rozprawy nad przeniesieniem stolicy. Linati, Jacini mówili przeciw projektowi; Andisiedi, Lanza i sprawozdawca Scialoja za projektem. Hr. San Martino rzekł, iż będzie głosował przeciw zmianom poczynionym w projekcie rządowym. Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy o projekcie ustawy względem rękojmi mających być danemi Papieżowi. Toscanelli mówił przeciw; del Zio za projektem.

**Rzym** 23 stycznia. Królowa Angielska przeznaczyła na dotkniętych powodzią w Rzymie 5,000 franków. Mazzini zakłada tu tygodnik pod napisem: *La Roma del popolo*.

**Konstantynopol** 23 stycznia wieczór. *Levant Herald* w artykule uchodzącym za półurzędowy, że Porta po uregulowaniu kwestyi rosyjskiej i nawet po zniesieniu kapitulacyj (juryzdykcyi konsularnej) nie będzie mogła zupełnie oswobodzić się od dowolnego wdawania się obcych posłów i konsulów, gdyż kwestya wschodnia zbyt wielkiej jest wagi w ogólnej polityce. Błąd, jakiego Turcya dopuściła się, polegał na tem, że od 30 lat za wiele liczyła na zazdrość państw, tudzież na interes, jaki mają niektóre z nich w utrzymaniu równowagi. *Levant Herald*, jakoteż inne dzienniki tureckie zalecają Porcie, aby pokładała sama w sobie nadzieję.

**Wiedeń** 24 stycznia.

Ze wszystkich pogłosek, jakie obiegają o przesileniu ministeryalnem i o składzie przyszłego gabinetu, jedna tylko zasługuje na wiarę, tj. że hr. Alfred Potocki przed kilkoma dniami otrzymał już dymisyę, o którą tylekroć Cesarza prosił bezskutecznie. Wiadomość dotycząca, najpierw w dzienniku waszym podana, okazała się prawdziwą. Niemniej pewnem zdaje się być, iż hr. Potocki nie przyjmie i nie otrzyma polecenia złożenia nowego gabinetu. Hr. Potocki zamierza zupełnie usunąć się od wszelkich kombinacyj ministeryalnych. O ile nam wiadomo, Cesarz sam uznaje, że hr. Potocki po tem, co zaszło w obu Izbach Rady państwa, nie może ani dłużej przy sterze pozostać, ani też układać się z osobami, przeciwnemi jego polityce i programowi ugody. Hr. Potocki zapewne jeszcze parę tygodni urzędować będzie, co atoli — po otrzymaniu dymisyi — żadnego politycznego już nie ma znaczenia. Jest to prosty akt grzeczności. Ministrowie dalej prowadzą czynności, dopóki takowych następcy nie obejmą.

Kto będzie następcą hr. Potockiego — tego zapewne nikt jeszcze nie wie. Kładę nacisk na słowo: nikt, aby wam dać dowód, na jaką wagę zasługują tuzinkowe wieści i listy ministeryalne przez dzienniki tutejsze podawane. Nie ma już może żadnej znakomitości politycznej w Austryi, którąby nie była wymieniona! Jak głoszono dopiero tydzień temu, że „hr. Potocki jako szeregowiec, służyć będzie w ministerstwie Schmerlinga i Auersperga,“ tak dziś znów z równem uzasadnieniem dziennniki rozdają teki ministeryalne. Powtarzam, nikt jeszcze nie wie, jakim będzie gabinet przyszły i jakim skład jego. Co do p. Schmerlinga — tj. kombinacyi dla nas najprzykrzejszej — mogę was zupełnie uspokoić. O jego kandydaturze mowy nie ma, nie było i nie będzie. Kandydatura jego jest nawet bezwzględnie niemożebną. Hr. Andrassy z kandydatury Schmerliga zrobiłby z pewnością kwestyę gabinetową, a gdzie się rozchodzi o *aut aut* między Andrassym a Schmerlingiem, wybór dla Cesarza nie może być i nigdy nie będzie wątpliwym. Czy Najj. Pan może ponownie nie zechce się zwrócić do hr. Potockiego, i czy hr. Potocki okaże skłonność do podjęcia tak trudnego zadania — przewidzieć nie umiem, lubo bardzo powątpiewam o jednej i drugiej ewentualności.

Ambasador pruski powinien zebrać bukiet z kwiatów, w jakie dzisiejsze dzienniki obfitują dla hr. Bismarka, i przesłać takowy kanclerzowi niemieckiemu. Przyjemności nie sprawią dzisiejsze dzienniki hr. Bismarkowi. List jego z d. 16 b. m. do p. Favre wywołał w prasie tutejszej, lubo nieco sprusaczonej, okrzyk oburzenia. Z wyjątkiem *Pressy*, która jakby zawstydzona panienka stara się tłómaczyć list Bismarka, nie mogąc go usprawiedliwić, wszystkie inne dzienniki pienią się od złości. *Nowa Presse*, oba *Fremdenblatty*, *Morgenpost*, *Tagespresse*, *Oesterr. Journal* składają się na przydomki dla kanclerza pruskiego, które może temu na wszystko obojętnemu dyplomacie nie będą obojętne. Rzecz dziwna, kiedy były pozory, że Austrya może stanie po stronie Francyi, dziennikarstwo jednym chórem sławiło Prusy; dziś, kiedy nastała epoka zbliżenia się do Niemiec, dziennikarstwo zupełnie prawie ostygło w swych serdecznych dla Prus sympatyach.

Wczoraj powinno się było odbyć w Londynie drugie posiedzenie konferencyi, dotychczas jednak nie zawiadomił nas jeszcze telegraf, czy Favre przybył do Londynu, a nawet z Wersalu nie telegrafowano, czy minął czaty pruskie.

Urzędowa korespondencya Warrensa utrzymuje, że u państw neutralnych panuje uczucie potrzeby położenia kresu wojnie, lecz jak się zdaje, żadne z nich nie ma odwagi podnieść głosu i udają, jakoby nie w porę jeszcze stawiać to żądanie. Tymczasem odezwa rządu tymczasowego w Paryżu ogłoszona w *Journal officiel* z 19go daje do poznania, że trzeba się przygotować tym, co chcą dalej broń nosić, do opuszczenia Paryża, ale ci, co w nim pozostaną, będą mieli cięższe jeszcze ofiary do znoszenia.

Wczoraj nam telegrafowano, że Trochu podał się do dymisyi, a Leflô jest gubernatorem Paryża. Zdaje się, że walka toczy się w łonie rządu, czy dalej trzymać Paryż lub ustąpić. To mogło się stać powodem, że Favre w téj chwili wstrzymał swój wyjazd.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 25 stycznia. *Presse* donosi: Od czasów dość znacznych podatki wpływają tak obficie, że minister cislitawski finansów po spłaceniu kuponu styczniowego może jeszcze rozporządzać 30 milionami gotówki pozostałemi w kasie.

**Wiedeń** 25 stycznia (*prywatna*). Doniesienia otrzymane z Belgii mówią: Jenerał Trochu podał się do dymisyi; koledzy jego w rządzie odmawiają przyjęcia takowej; wszyscy jenerałowie odmawiają przyjęcia naczelnego dowództwa z powodu ciężkiej odpowiedzialności. Jenerałowie Leflô i Thomas podali się także do dymisyi. Delescluze proponuje wybór 200 reprezentantów ludu. — Doniesienia berlińskie mówią: Stronnictwo oporu w Paryżu odniosło górę. Trochu usunięty od naczelnego dowództwa, objął dowództwo w Mont Valerien. Jenerał Leflô mianowany został gubernatorem Paryża; jenerałowie Ducrôt i Vinoy pozostają dowódzcami armij.

**Berlin** 25 stycznia. Donoszą z Wersalu urzędownie z d. 24go: Strata Prusaków w wycieczce paryskiej d. 19go b. m. wynosi 39 oficerów, 616 żołnierzy. Przeciw północnemu frontowi Paryża wzniesiono nowe baterye, które są czynne na bliższą przestrzeń. — Oddziały armii południowej przekroczyły na południe Besançon za plecami Bourbakiego rzekę Doubs. — Longwy kapitulowało. Wzięto 4000 jeńców i 200 dział.

**Bordeaux** 24 stycznia. Depesza ministra do prefektów: Po bitwie pod Dijon d. 23 b. m. nieprzyjaciel uszedł w kierunku na Messigny. Korpusy mające udział w tej bitwie, spełniły swoją powinność. Znaczna część gwardyi ruchomej z departamentu Haute Sâone przybyła na czas, aby wziąść udział w bitwie. Na zachodzie nieprzyjaciel zdaje się cofać. Departament Mayenne wolny jest od nieprzyjaciela. Alençon opuszczony.

**Bern** 25 stycznia. Korpus francuski jenerała Bressolles stoi w pobliżu granicy szwajcarskiej i ma główną kwaterę w Pierrefontaine (pod Beaume, dep. Doubs). W Blamont (pod Montbeliard) wznieśli Francuzi trzy baterye.

**Londyn** 24 stycznia. Bióro Reutera donosi: Meeting odbyty wczoraj na Trafalgar-Square, a pomimo deszczu licznie zebrany, uchwalił jednogłośnie rezolucye protestujące przeciw bombardowaniu Paryża i potępiające politykę rządu angielskiego. — *Morning Post* ma powód do mniemania, że ministeryum za otwarciem parlamentu przedłoży bil o organizacyi armii. *Standard* radzi Granvillovi, aby wniósł odroczenie konferencyi aż do dalszego czasu.

**Londyn** 24 stycznia. *Times* donosi z Madrytu: Moret wniesie najlepsze środki podniesienia dochodów publicznych i ściągania zaległych podatków; również proponować on będzie zaniechanie dalszego a dotąd ciągłego wypuszczania w obieg pieniędzy papierowych, zechce złagodzić uciążliwy charakter długu publicznego i zreformować cła w duchu więcej ku wolności handlowej zmierzającym.

**Londyn** 25 stycznia (*prywatna*). Depesze przejęte mówią, że Paryż zdoła się trzymać tylko do pierwszych dni lutego.

**Londyn** 25 stycznia. Donoszą urzędownie z Wersalu: Juliusz Favre zawiadomił Odona Russela, iż ma zamiar nieopuszczać Paryża.

**Bruksella** 24 stycznia. *Indép. belge* donosi z Longwy z d. 23go b. m. Załoga twierdzy w walce na bagnety wyparła Prusaków z huty żelaznej Huant. Prusacy pod Mont Saint Martin usiłowali nazajutrz wziąść miasto podejściem, ale odparci zostali ze znacznemi stratami. Twierdza utrzymuje bardzo silny ogień i przywiodła trzy baterye pruskie do milczenia.

**Drezno** 24 stycznia. Według doniesienia berlińskiego w *Dresdner Journal*, wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się 13go lutego, parlament zbierze się 9go marca, a rada związkowa 20go lutego.

***Kursa.*** Wiedeń 25 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·60. — Losy z r. 1860 95·50. — Akcye banku 725·—. — Akcye kredytowe 253 90. — Londyn 124·25. — Srebro 121·90 — Dukat 5·85½. — Lombardy 185·20. — Losy z roku 1864 119·25. — Akcye franco-austr. 102·80. — Napoleony 9·95⅓. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 245·25 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 193·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·75. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 97·50. — Akcye banku jenerał. 90·50. — Renta w srebrze 67·60. — Oblig. indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 133·—. — Akcye anglo.-banku 216 —. Akcye kol. rządow. 380·50. — Akcye kol. siedm. 168·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 212·75. — Tramway 182·—. — Akcye banku budowy 56·60. — Akcye kol. wschod. 85.25. — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 82·—. Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs papierów i pieniędzy.

| Kraków 25 styczn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | — | — |
| „ nowe obr. „ | — | — |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 — | 90 25 |
| Bankn. pol. za 100 złr. | 420 | 417 |
| Ruble ros. za 100 rub. | 160 | 159 |
| Talary prus. za 100 tal. | 184½ | 182¾ |
| Bankn. prus. za 100 złr. | 82 | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 121 |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 8 |
| Napoleon d'or | 10 5 | 9 88 |
| Półimperyały rosyjsk. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 72½ | 71¼ |
| 5% „ „ „ „ „ | 79¼ | 78¼ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74⅜ | 73½ |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 247 | 244 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 195 | 195 |
| Listy aust. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy galic. ban. hip. | — — | — — |
| Losy prem. węg. | 95 — | 93 — |

| Wiedeń 24 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług pań. ban. | 58 50 | 58 35 |
| 5% „ „ „ sreb. | 67 70 | 67 60 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 96 50 | 95 50 |
| „ „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ „ węgiersk. | 78 50 | 76 — |
| „ „ „ galicyjsk. | 73 60 | 73 10 |
| „ „ „ bukowiń. | 72 50 | 71 50 |
| „ „ „ siedmiog. | 75 20 | 74 80 |
| Pożyczka głodowa gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr. | 104 50 | 104 30 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. los. | 98 — | 97 75 |
| 4 „ galicyjskie | 71 25 | 70 50 |
| 5 „ „ | 78 50 | 78 25 |
| 6 „ gal. zakł. kr. włoś. | 86 50 | 86 25 |
| 5 „ węgiersk. losow. | 89 25 | 89 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 107 25 | 106 75 |
| 5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat. | 88 50 | 88 — |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 121 25 | 120 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 262 — | 261 — |
| „ „ „ 1854 | 83 75 | 88 50 |
| „ „ „ 1860 | 95 40 | 95 20 |
| „ „ „ 1864 | 119 — | 118 50 |
| „ Comorente | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 160 50 | 160 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 97 — | 96 — |
| „ księcia Salm | 40 50 | 39 50 |
| „ „ Palfy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Klary | 37 — | 36 — |
| „ hr. St. Genois | 32 50 | 31 50 |
| „ miasta Budy | 34 — | 33 — |
| „ ks. Windischg. | 22 — | 20 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 15 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 15 50 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 726 — | 724 — |
| Zakładu kredytowego | 252 40 | 252 20 |
| Żeglugi par. na Dun. | 566 — | 564 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei półn. Ferdynan. | 2125 | 2120 |
| „ rządowej fr. a. | 381 50 | 380 50 |
| „ zachodn. c. El. | 223 — | 225 75 |
| „ Pardubickiej | 175 — | 174 50 |
| „ południowej | 185 50 | 185 40 |
| „ Galicyjskiej | 244 75 | 244 50 |
| „ Czerniowieckiej | 194 — | 193 — |
| Kol. węg. półn. wsch. | 158 75 | 157 25 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 161 75 | 161 25 |
| Akc. kol. Alf. fiumań. | 170 25 | 169 75 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 94 75 | 94 25 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 168 50 | 168 — |
| „ „ Cisańskiej | 227 50 | 227 — |
| „ „ wschod. węg. | 85 75 | 85 25 |
| „ „ austr. północ.-wschodniej | — — | — — |
| „ „ Franc. Józefa | 190 75 | 190 25 |
| Akcye bank. anglo au. | 219 20 | 218 80 |
| „ „ angl. węg. | 82 25 | 81 75 |
| „ Zakł. kred. węg. | 84 85 | 84 25 |
| „ bank. frank. austr. | 100 75 | 100 50 |
| „ „ węgierskiego | 65 — | 64 50 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 100 50 | 100 — |
| „ galic. hipoteczn. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 97 50 | 97 — |
| „ dla obrot. ogól | 133 — | 132 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 75 | 93 25 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 — | 92 50 |
| Kolej rząd. St. 500 fr. | 135 75 | 135 25 |
| „ „ Emis. 1867 „ | 133 25 | 132 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. połud. St. 500 fr. | 115 20 | 114 9 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | 237 — |
| „ puł. C. F. 100 fl. m. k. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 — | 87 50 |
| „ „ „ w sreb. 5% w. a. | 104 25 | 104 — |
| Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 92 25 |
| Kol. połud.-płn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 94 75 | 94 — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100) | 103 25 | 103 — |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 20 | 98 80 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 80 75 | 80 25 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 25 | 90 75 |
| Kol. Sied. fl. 200 w. a. | 88 25 | 88 — |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 90 — | 89 75 |
| Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 92 90 | 92 60 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Loyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 100 75 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ „ obrączk. | 5 87 | 5 85 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 9 95⁵ | 9 95 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 46 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 15 | 122 — |
| Srebro, kupony | 122 25 | 122 — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kas. | 1 84 | 1 83⁵⁰ |
| **Lwów** 23 stycznia. | | |
| Dukat holenderski | 5 83 | 5 76 |
| „ cesarski | 5 86 | 5 81 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ papier. „ | 1 58⅜ | 1 57½ |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 79 — | 78 40 |
| „ „ „ 4% | 71 50 | 71 — |
| Listy zast. Banku hip. | 86 60 | 86 40 |
| Obligi indem. bez kup. | 73 — | 72 55 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 245 50 | 244 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 195 50 | 194 50 |
| Akcye Banku hip. gal. | 112 — | 110 50 |
| **Warsz.** 23 styczn. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 91 17 | 90 83 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 17 | 88 67 |
| kupon „ | — — | — 33⅓ |
| Listy zastaw. nowe „ | 88 33 | 88 — |
| kupony „ | — — | — 41⅔ |
| Listy likwidacyjne „ | 73 75 | 73 34 |
| kupony „ | — — | — 57 7/9 |
| Kolej warsz. wiedeńska | 70 — | — — |
| „ „ bydgows. | 69 — | — — |
| „ „ terespols. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

**Dzieło** pod tytułem: **„Miasto Kazimierz i Budowle akademickie w tem mieście,"** przez ś. p. Eustachego Ekielskiego — można nabyć po **cenie zniżonej** 75 c. (dawniej 1 złr. 25 c.) z przesyłką pocztową 82c. w Księgarni J. Czecha w Krakowie. (67-3)

# Nowe Tańce

wydane nakładem

***Juliusza Wildta***

**w Krakowie,**

***Kadryle*** z ulubionych tematów operetki K. Hofmana ***„Żaki,"*** ułożone na fortepian przez Franciszka Piseckiego, kapelmistrza 70 pułku. Cena 54 c.

***Polka Mazurka*** „Kamilla," skomponowana na fortepian przez Alfonsa Csibulkę, kapelmistrza 20go pułku. Cena 30 centów. 64-3)

L. 16668 (156-1-2)

# Licytacya

na zbudować się mający most na rzece Dunajcu pod Dębnem, na drodze krajowej z Zaborni do Czorsztyna. Most ten z przyczółkami murowanemi składać się będzie z dziewięciu przęseł na palach. Warunki, plany i kosztorysy mogą być przejrzane każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu, w biórze inżyniera okręgowego w Nowym Sączu i w biórze Oddziału technicznego Wydziału krajowego we Lwowie. Piśmienne deklaracye nadsyłać można do Wydziału powiatowego w Nowym Targu do dnia 5 lutego.

We Lwowie dnia 16 Stycznia 1871 r.



# SPRZEDAŻ

reszty $1^3/_4$ letnich, do skoku zdolnych **tryków zawodowej owczarni Negretti** w **Woynitz** przy **Alt Boyen** — obok Górno-szlązkiej kolei w Poznańskiem — odbywa się po zniżonych cenach.

Łaskawe zapytania uprasza się adresować do administratora ***Wendlanda*** tamże. (119)

Poszukuje się **APTEKI** na prowincyi lub w większem mieście, przynoszącej brutto rocznego dochodu 5 do 6 tysięcy złr. w. a., do wydzierżawienia. (117-1-3)

Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod adresem **A. B.** ostatnia poczta Kraków.

# ALFRED RASSL,

**Handel nasion w Opawie** (Szlązk austryacki), nabywa i sprzedaje wszelkiego rodzaju nasiona leśne, gospodarcze i koniczyny, buraków, traw, i na wszelkie zgłaszania z dołączonemi próbkami i podaniem ilości natychmiast odpowiada.

☞ Szczególniej pożądaną jest dostawa koniczyny czerwonej i tymotki.

Uprasza o korespondencyę w niemieckim języku.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

**Styryjski**

# Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**

u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczzińskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-16-48)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

**Skład zegarków**

# M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

**Zegarki kieszonkowe genewskie.**

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

**Budziki ze zegarkiem 7 złr.**

**Budziki** ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

**Zegary ścienne** własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem od dnia do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „ (31-23)
z biciem godz. i ¼ godz. 30, 33, 35 „
z budzikiem „ 32, 35, 38 „

**Budziki** za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za załiczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Młoda panienka, licząca lat 17, posiadająca edukacyę języka niemieckiego, polskiego i francuskiego, życzy sobie objąć miejsce guwernantki do początkujących dzieci, lub też praktykanta do poczty lub telegrafu. Bliższa wiadomość pod adresą **L. H.** w Łajscach o. poczta Jasło. (161)

# Leśniczy egzaminowany,

kawaler, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość pod adresem **K. D.** w Leżajsku. (113-1-3)

# Wolne

## od wszelkiego podatku od wygran

są ulubione

**Brunświckie 20-talarowe Losy,**

**i**

**królewsko-węgierskie Losy premiowe,**

których ciągnienie

już w d. **1 Lutego 1871** i w d. **15 Lutego 1871**

z główną wygraną

**80.000 talarów srebrem**

i **200.000 złr.** w. a. nastąpi.

Podpisany Dom Bankierski sprzedaje te Losy państwowe po dziennym kursie i także na raty wspólnie po 60, 80 i 20 sztuk.

## I. Gra towarzyska

na 60 sztuk Brunświckich oryginalnych losów, dla **20** uczęstników w 25 miesięcznych ratach po 6 złr.

Każdy biorący udział otrzyma bez wszelkich innych ubocznych opłat **3 sztuk oryginalnych Brunświckich Losów na własność.**

## II. Gra towarzyska

na 80 sztuk Brunświckich oryginalnych losów, tylko dla **20** uczęstników w 20 miesięcznych ratach po 10 złr.

Każdy biorący udział otrzyma bez wszelkich innych ubocznych wpłat **4 sztuk oryginalnych Brunświckich Losów na własność.**

## III. Gra towarzyska

na 20 sztuk po 100 złr. król. węg. losów prem.: (także w Austryi koncesyonowanych) dla **20** uczęstników, w miesięcznych ratach po 6 złr.

Każdy biorący udział otrzyma bez wszelkich innych opłat **1 cały Węgierski Los prem. na 100 złr. na własność**

## IV. Gra towarzyska

na 20 szt. król. węg. losów prem. po 50 złr. tylko dla **20** uczęstników w miesięcznych ratach po 3 złr.

Każdy biorący udział otrzyma w tej grze tow. bez żadnych innych opłat **½ los prem. Węg. na 50 złr. na własność.**

Powyższe gatunki Losów odznaczają się szczególnie korzystnymi planami gry, znajdują przeto wszędzie odpowiednie uznanie.

Przekonani o nadzwyczajnych szansach dla Publiczności, i że kurs tych losów państwowych w krótkim czasie znacznie się podniesie, możemy tylko radzić bezzwłoczne nabywanie, a staraniem naszem będzie te ulubione losy każdemu w jak najprzystępniejszy sposób, a mianowicie za pomocą naszych

**listów terminowych dla gry towarzyskiej**

gdzie po ukończeniu wpłat, każdy biorący udział otrzymuje **jeden** lub **kilka** oryginalnych losów, tylko jeszcze **przez krótki czas**, według obecnie wymienionych warunków ustąpić i dać udział w znacznych wygranych, gdyż

**zaraz** przy złożeniu 1zej raty, każdy uczęstnik wchodzi w posiadanie majątku towarzystwa, składającego się z 20, 60 lub 80 szt. losów.

Biorący udział, którzy złożą pierwsze trzy raty naraz, otrzymają jako premię **węgierską Promessę**. Biorący udział we wszystkich wyżej wymienionych grach towarzyskich, otrzymują jako premię jeden **los Sasko-Meinningen** bezpłatnie.

☞ Polecenia wypełniają się szybko także za pobraniem należytości pocztą, a wykazy wygran bezpłatnie odsyłam. Szczegółowe programy i wszelkich wyjaśnień, nawet i niekupującej Publiczności, udziela bezpłatnie Kantor wymiany: „verlängerte Kärntnerstrasse N. 37.

Węgiers. Promessy po złr. 2 } z stęplem,
Promesy Losów z r. 1864 2·50 }

sprzedaje (98 5-6)

**Dom Bankierski**

# Nyltral et Comp.

**Wien**, verläng. Kärntnerstr. N. 57.
**Pest**, Josefsplatz N. 5.

☞ **Na ostatniem ciągnieniu losów Brunświckich, druga główna wygrana była u nas wygrana.**

# W. UJHELYI jun.,

**następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,**

osadza (103-4-)

**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:
**plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
**operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
**Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
**Operuje** dla biednych bezpłatnie.
**Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

☞ Skuteczność odznaczonej przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

# Pomady na porost włosów

zwanej

# EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów na usunięcie łupieża działa i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa, niemniej

# Essencya Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, tej najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownej Publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżej wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

**Świadectwa:**

Podpisany robił próby w swej praktyce *ewalinową pomadę na porost włosów i esencyę na porost brody* i nabrał przekonania, że po należytem użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenia się łupieżu i wypadanie włosów, posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń dnia 1go Lutego 1867 r.

(L. S.)

Dr *Wiszánik* m. p.
c. k. radzca rządowy i medyczny c. k. lekarz prymaryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Pan Karol Mally.

Niniejszem donoszę Panu, że stosownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z Pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi *wyrobami ewalinowemi na porost włosów* i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mym kole najgorącej zalecał.

Wiedeń d. 29go Listopada 1866 r.

*Józef Sütö*, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałem moją flaszkę *esencyi ewalinowej*. Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Pryyjmij Pan itd. St. Gallen 15go Stycznia 1867 r.

*Teresa Ballogh*, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem o jakich tylko słyszałem, a nawet bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałej *ewalinowej esencyi na porost włosów* i bardzo mi jest glarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mojej silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną esencyę ewalinową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25go Stycznia 1867 r.

*Franciszek Haunold.*

Szanowny Panie Mally!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiej, zachwala Pańskie *środki na porost włosów i brody* zwane *ewalina*, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, musze Panu udzielić mojej uciechy, że po czterotygodniowem używaniu jej, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewności wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem

Pest 12go Lutego 1867 r.

*J. Paphazy* w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie *wyroby ewalinowe*, według Pańskiego przepisu użycia, z prawdziwą przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wypadły, nie tylko przestały wypadać, ale na nowo zaczęły rość. Przyjemność tę mam jednakże w uzdrowieniu Pańskiej ewalinowej pomadzie, nie mogę ominąć sposobności, aby Panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25go Kwietnia 1867 r.

*Konst. H. Czanoff* w. r.
urzędnik towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Szanowny Panie Mally.

Kupiłem w aptece pańskie *wyroby ewalinowe na porost włosów*, aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszem użyciu, gdyż łupież zupełnie zniknął — Obecnie zażyłem 2 słoiki pomady i 1 flakony esencyi, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Zatem Panu za to jestem wdzięczny, a żeby i innym w podobnym stanie będącym zrobić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego mego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 24go Lutego 1867 r.

*v. Mattanowic.*

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

Przekonawszy się własnym sposobem o wybornej skuteczności Pańskiej *ewalinowej pomady na porost włosów i esencyi na porost brody*, nawet wypełniającej bardzo nieregularnie pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików *pomady ewalinowej na porost włosów*. Z poważaniem

Schönhof 9go Paźdz. 1868 r.

*Karol Pattermann*, piwowar.

Szanowny Panie!

Ponieważ Pańska *Ewalina* mojej córce pomogła i w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjaciołom i znajomym, spodziewam się mocno więc sprzedać jej w mym handlu korzennym przeto proszę Pana o przesłanie 6 słoików, za które kwotę tu załączam. Z poważaniem

Neusohl 13 Czerwca 1867 r.

*Ferd. T. Nowak* w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady* i takowa skutecznie oddziaława na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i flaszkę esencyi, a to za pobraniem pocztowem.

Reichenau 6go Czerwca 1867 r.

*Emila Biedermann.*

Szanowny Panie!

W dalszym używaniu Pańskiej *wybornej ewalinowej pomady na porost włosów*, proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20go Czerwca 1868 r.

*Antonina Prilinger* w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika *ewalinowej pomady na porost włosów* i 1 flakonu esencyi pod adresem „Pani Helena Sibinaz w Panczowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, a podstawie tego wszystkiego włosy moje porostem w przeciągu miesiąca. Przyjm Pan zapewnienie mego szczerego uznania i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzej przysłać.

Allibunar 12go Stycznia 1868 r.

*Schivan Sibinaz.*

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon *ewalinowej esencyi*, a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania, za ostatnią przesyłkę szczególniej, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23go Lipca 1868 r.

*Fran. Kankowsky*, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi *esencyi ewalinowej* i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie mowe odrosły z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwej skuteczności tych wyrobów, muszę ich dalej używać.

Gwojno 18go Paźdz. 1868 r.

*Józef Meixner*,
c. k. pensyonowany weterynarz.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączeniu kwotę itd. ze sprzedanych dotąd *pomad i esencyj ewalinowych* znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniesę o tem w jednym lub w dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25go maja 1868 r.

*Jan Erlacher.*

Panie!

Znajduję Pańską *pomadę ewalinową* wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta p. Villagos 15go Listopada 1868 r.

*Stefania de St. Iwányi.*

**Ceny:** 1 słoik *ewalinową pomadę na porost włosów* kosztuje: duży 1 złr. 50 cent. mały 80 c. w. a. 1 flakon *esencyi ewalinowej na porost brody* kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mailly in Wien Getreidemarkt Nr 1,** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcej sztuk za nadesłaniem odpowiedniej kwoty, lub pobieraniem tejże pocztą.

☞ Składy znajdują się **w Wiedniu** w c. k. Aptece nadwornej, ☜

w KRAKOWIE: w Handlach pp. ***Leona Feintucha*** i ***Józefa Jahna*** — we LWOWIE: w Aptekach pp. ***Adolfa Berlinera, Piotra Mikolasza*** i ***Z. Ruckera***; (49-3)

w Brzeżanach p. *Boruch Fadenchecht* i p. *Józef Zminkowski*, aptekarz — Buczaczu pp. *J. Kodrębski i Kercel* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Dobromilu p. *Antoni Grotowski* apt. — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Jarosławiu p. *A. Bohuss* aptekarz — w Kołomyi p. *Jakub Sternhell* — w Makowie p. *E. Mayer* aptekarz — w N. Sączu p. *S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Samborze p. *Józef Riedel* aptekarz — w Stryju p. *J Sidorowicz* aptekarz — w Tarnowie p, *W. T. A. Wielogórski* — w Tarnopolu p. *C. Latinek* i *A. Morawetz* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach Apteka pani *Zofii Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Zloczowie p. *O. Fadenchecht.*

# Zgubiono

dnia 23 stycznia r. b. między godz. 1 a 2gą po południu przy ulicy Grodzkiej, między ulicą Kanonną a domem księcia Stanisława Jabłonowskiego,

**Kołnierz z soboli syberyjskich, podszyty czarnym jedwabiem.**

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić pod Nr 24 Główny Rynek, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (162-2-3)

**Dzierżawa** propinacyi wódczanej i piwnej, w Dębicy i Kawęczynie od 9go lutego r. b. zacząwszy, co czwartek w drodze publicznej licytacyi na folwarku w Dębicy, albo przez porozumienie się z Wym Leonem Parkierowiczem, pełnomocnikiem państwa Dębickiego w Pustyni, nastąpi. (118-1-3)

**Dobra GDYCZYN** z przyległości Wołodz, Wola, Huta i J... nów, 1.600 morgów obszaru, z tych ... ról i 48 łąk i ogrodów, 60 pastwisk, ... szta lasu; położone przy gościńcu ... Sanem; odległe milę od Dynowa, ... Rzeszowa; dom piętrowy mieszkalny, go... nia i wszystkie budynki murowane — są ... tychmiast do **wydzierżawienia** ... do **zamiany** na kamienicę, lub inną ... ność wiejską lub miejską, lub z wolnej ... do **sprzedania**. Znaczna część ceny ... pna może zostać przy gruncie na 5% i 6...

Bliższéj wiadomości udzieli właś... Dr ***Wiktor Włyński*** w miejscu p. Dynów. (72-2...)

☞ Znany w kraju ogier ☜

**„Kapitał,"**

jest do sprzedania za umiarkowaną c... Bliższa wiadomość w Administracyi d... Kolbuszowy. (111...)

# LISTY ZASTAWNE

## galicyjskiego

# Zakładu kredytowego włościańskiego

które przy obecnym kursie uwzględniając

## 6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9% dochodu** być można w Kantorze

***Blau et Epstein***

**w Krakowie, Rynek Główny Nr.**

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sdrzedaży **rozmaitych papierów** pod przystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na zone w zastaw papiery. (68.2-1...)

**M**am zaszczyt oznajmić niniejszem Szanownej Publiczności,

***pp. „Bracia Lawner"***

**już nie są więcej** zastępcami mojej firmy, i że od... wyłącznie tylko

***pp. „I. Eibenschütz et Lustgarten"***

upoważnieni są do odbierania poleceń mnie dotyczący...

Hamburg dnia 12 Listopada 1870. (107-...)

***Juliusz Cohn,***

właściciel Fabryki najlepszych „Sardynek de Pikles i Handel hurtowny Delikates..."

# Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem ... wszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, ... twiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (tw... lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy... Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na ... kój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent. (121-3...)

**Aqua aromatica**, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej ... jemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego polyturowania samemu st... i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). ... kon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Ro... ska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka ... starcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę ... za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwas...*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — we Lwowie u p. ***S. Srocz... skiego***, ulica Nowa pod L. 15 — w Tarnowie u p. ***B. Ringelheim...***

**Paryż 1867 złoty medal,**




**Lond... 186... złoty ... dal**

**w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 5...**

**Ceny Piwa** z odstawą do dworca lub statku parowego w Wied...

**Wiedeńskie** { pół butelki **Pilznieńskiego składowego** . 17 c.
pół dto **Składowego Piwa** . . . . . 14 „
pół dto **Marcowego Piwa** . . . . . 17 „
pół dto **Piwa Bock** . . . . . 21 „ } bez kabzli cynk... pół centa tani...

Zastaw za flaszkę 10 centów. (1781-10-)
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 centów } które przy oddani... zwraca
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — „ 80 centów }

Zamówienia, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, wyp... się jak najszybciej. Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub s... parowy w Wiedniu.

☞ Równocześnie przesyłam Piwo w beczułkach po 5, 10, 20, 40 i 80 po najtańszych cenach.

**G**dy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany (154-1-6)

# Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla*, Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medizinische Presse" i „Wiener Lloyd." *Hieronimus Pagliano*, profesor medycyny we Florencyi.

☞ Odsprzedający otrzymają stósowną zniżkę.

# Doniesienie teatralne.

W Poniedziałek d. 30 stycznia 18...

danym będzie

# KONCERT

**p. Władysl. Żeleńskiego**

ułożony z jego własnych utworów, ... rego dochód przeznaczony na

**odbudowanie Sukiennic**

Bliższe szczegóły afisze doniosą. (163-...)

Biletów dostać można u Koncertant... Floryańska Nr. 348, dom p. Gronem... między godz. 10—12 przed połudn...

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*